Nr 82. Kraków, Niedziela 10 Kwietnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 kwietnia.

Rada państwa zbierze się podobno dopiero 23 b. m., nie zaś 21 b. m., jak pierwotnie myślano. W Izbie poselskiej wejdzie przedewszystkiem na porządek dzienny budżet; odnośny referat jeneralnego sprawozdawcy Dra Mattusza jest już opracowany i za parę dni będzie ogłoszony. Podczas feryj wielkanocnych zajmują się komisye Izby panów projektami do ustaw względem zabezpieczenia robotników na wypadek choroby i zaopatrzenia wdów i sierot po wojskowych.

Przed zebraniem się Izby poselskiej odbędą wspólne posiedzenie w Wiedniu deputacye w sprawie kwot. Węgierska deputacya zgromadzi się d. 14 b. m. po południu w Wiedniu w ministeryum *a latere* na konferencyę, gdyż hr. Taaffe zawiadomił onegdaj telegraficznie prezesa węgierskich ministrów Tiszę, że tegoż dnia może się odbyć wspólne posiedzenie deputacyj.

W ostatnich czasach zaczęto zwracać żywą uwagę na Afganistan.

Powstanie w Afganistanie zdaje się być podniecane przez Rosyan, co już z tego dostatecznie wynika, że niektóre dzienniki rosyjskie zapowiadały zjawienie się Rosyi u bram Indyj bez wojny i własnych wysileń. Wyrażało to nadzieję, że wyzyskiwane zręcznie niechęci rozmaitych szeików afgańskich do emira sprowadzą zmianę w osobie ostatniego i Rosya ujrzy na tronie afgańskim przyjaznego sobie władzcę.

Zdawało się też zrazu, że emir nie podoła powstaniu. Główne siły ostatniego skoncentrowały się na pozycyach panujących, jak donoszono, tak nad Kandaharem, jak nad Kabulem.

Mówiono, że emir czując się słabym na siłach, zażądał pomocy rządu indyjskiego, czemu jednak zaprzeczono stanowczo, a źródła angielskie wyrażają pewność rychłego uśmierzenia powstania siłami, jakie ma emir pod ręką, chociaż znaczną ich część odesłać musiał na wzmocnienie załogi ufortyfikowanego teraz miasta Heratu, aby to w chwili zamieszek nie stało się łupem niespodzianej napaści czychających na nie Rosyan.

Takiem zdaje się być podług najświeższych, w szczegółach nieco sprzecznych, ostatnich wiadomości, wewnętrzne położenie Afganistanu.

Zamiar ogłoszenia „wojny świętej“ przeciw Rosyi pojawiał się także, jak się zdaje, w drobnych tylko kołach afgańskich, które takie ogłoszenie za stosowny środek do uśmierzenia waśni wewnętrznych i porwania wszystkich szczepów do zjednoczenia się w jednej myśli narodowej uważały. Pogłoski te ucichły od czasu, jak dzienniki rosyjskie ogłosiły, że będzie to dla Rosyi dobrym pozorem do zabrania Heratu.

Od tych rozruchów odróżniać trzeba drugie, równie ambarasowne dla Afganistanu, urzędowe graniczne czynności. Znaczna część granic między Afganistanem a Turkmanią nie jest dotąd stanowczo uregulowaną. Obawiano się w Anglii, aby ztąd nie powstały niebezpieczne zatargi z Rosyą. Ale Rosya okazała się chętną do uregulowania granic, bądź że chce wyzyskać chwilowe ambarasy emira i uzyskać korzystne dla siebie warunki, bądź że przez uregulowanie spraw w Azyi centralnej chce mieć tem swobodniejszą rękę w sprawach europejskich.

Stan rzeczy, tyczący się tej regulacyi granic, przedstawia perski dziennik *Szems* w korespondencyi z Kabulu, w której mu donoszą:

„Emir nie chce wydać obszaru Cham-i-Szub, utrzymując, że Afganistan posiada go już od lat siedmdziesięciu, że zawiadywał nim przez swych urzędników i wybierał podatki. Rosya natomiast utrzymuje, że od niepamiętnych czasów okolica ta uważaną była za należącą do Turkmanii, a w szczególności do Merwu. Na to niema jednak Rosya autentycznych dowodów. Turkmani bowiem, dopóki rządzili w Merwie, nie troszczyli się nigdy za nadto o te odległe nieco strony. Wogóle nie było nigdy między Merwem a Afganistanem stałej granicy, a tem mniej straży nad nią ustawionych w celu pobierania ceł. Zbierająca się więc teraz komisya próbować będzie zapewne doprowadzenia do układu na podstawie stosownego podziału spornego obszaru.“

Komisya ta zbiera się obecnie, a Anglia za zgodą Rosyi wysłała już do niej swych delegowanych.

W obrębie Metzu i Strassburga mają być wzniesione nowe forty.

W dalszem przeprowadzaniu zmian, zaprowadzonych teraz w Alzacyi i Lotaryngii, złożono z urzędu kilku burmistrzów i zastąpiono innymi.

Dwudniowe rozprawy w Izbie niższej parlamentu angielskiego nad bilem irlandzkim w drugiem czytaniu nie wystarczyły do wyczerpnięcia przedmiotu. — Wniosku o zamknięcie dyskusyi, w myśl nowego regulaminu, nie chciano postawić, mając w świeżej pamięci burzliwe sceny, jakie skutkiem zbytniego może pośpiechu w użyciu tego środka w pierwszem czytaniu miały miejsce; nie pozostało więc nic innego wobec zbliżających się świąt jak odroczyć dalszą dyskusyę, mimo życzenia rządu, aby kwestyę tę jeszcze przed świętami załatwić. Skutkiem tego wakacye świąteczne, które zwykle dłuższy nieco czas trwały, zredukowane zostały do możliwego minimum dni czterech, bo we wtorek po świętach ma się znów zebrać parlament, aby przerwaną dyskusyę dalej prowadzić.

W Izbie rumuńskiej interpelował dep. Carp gabinet w sprawie zamierzonego morderstwa na Mantowie. Prezes ministrów Bratiano oświadczył, że sprawcy ukarani będą podług ustaw krajowych. Zwrócił przytem uwagę Izby, że łagodność ustawodawstwa karnego rumuńskiego, które karę śmierci uchyliło, mogłaby w tej wyjątkowej chwili dać powód wychodźcom bułgarskim do przeniesienia teatru swych zbrodni na terytoryum bułgarskie. Nie mówi on tego, aby wzbudzić usposobienie do przywrócenia w ustawodawstwie kary śmierci, ale zdaje mu się, że byłoby na czasie umocować rząd ustawą wyjątkową do wydawania zbrodniarzy do ukarania krajom, z których pochodzą. Ustawa ta nie mogłaby oczywiście działać wstecz i do obecnego przypadku zastosowaną być już nie mogła.

Napaść na Mantowa wywołała tak wielkie i powszechne oburzenie w Rumunii, że nawet *Indépendance Roumaine*, którą dla jej rosyjskich sympatyj *Monitorem rosyjskim* nazywają, potępia ją jak najmocniej.

Podczas obrad budżetowych w greckiej Izbie deputowanych oświadczył prezes ministrów Trikupis, iż zażądana przez opozycyę redukcya wydatków wywołałaby rozprzężenie w armii i we wszystkich gałęziach administracyjnych, nie poprawiając ogólnego położenia kraju. Tylko środki proponowane przez rząd zdołają wyjść na pożytek Grecyi, która zdolną jest udźwignąć brzemię zażądanych podatków.

Na tle sytuacyi groźnej, wśród atmosfery europejskiej przesiąkniętej materyalizmem od góry do dołu, gdy podwaliny społecznego ładu podminowane, węgły budowy państwowej, spojenia i wiązania praw międzynarodowych rozluźnione — wystąpił w ostatnich czasach szereg kombinacyj i przypuszczeń, co więcej, objawów i faktów, jakoby zwiastujących wielką misyę w stosunkach dyplomatycznych świata czysto duchowej potęgi i wyłącznie moralnej powagi.

Dziwne wystąpiły na widownię dziejową sprzeczności i antitezy. Jeden z największych w nowożytności prześladowców Kościoła odwołuje się do rozjemstwa Papieża w sporach międzynarodowych i w sporach wewnętrznych konstytucyjnych. Na odezwach wyborczych zestawiano razem imiona Papieża i Cesarza, jak gdyby w wiekach średnich po załatwieniu sporów o prawo inwestytury lub o *placetum regium*, jak gdyby tych powag nie rozdzielała dziś przepaść reformacyi. Rozpoczęta sądem rozjemczym hiszpańsko-niemieckim akcya dyplomatyczna Ojca Śgo, według nowych wskazówek, czy przypuszczeń, rozwija się na szerokie zakresy problematów współczesnych, ma wstrzymywać wojenne kataklizmy, wskazywać środki uśmierzenia historycznych antagonizmów Francyi i Niemiec i występować jako czynnik kierowniczy w wielkich zawikłaniach Zachodu i Wschodu, bo i na Wschodzie młode państwa bałkańskie, mimo odszczepieństwa, wchodzą po kolei w układy konkordatowe z Rzymem — podobnie jak bliską ma być chwila stałej reprezentacyi angielskiej przy Stolicy Śej. Co więcej, sądząc z doniesień i mnogich oznak, przypuszczaćby można, że niewola watykańska, o wiele od awiniońskiej uciążliwsza, zbliża się ku końcowi, że mianowicie z tej stolicy, z której wyszedł Kulturkampf, gdzie jest ognisko protestantyzmu, wychodzić mają projekta układu czy rozejmu celem przywrócenia politycznej niezawisłości Namiestników Chrystusowych.

Zachowywaliśmy długo milczenie o tych oznakach czasu pełnych sprzeczności — o tych kombinacyach pełnych nieprawdopodobieństw. Milczenie nasze nie było obojętnością, tem mniej krnąbrnością. *Est tempus tacendi — est tempus loquendi* — a są sprawy i rzeczy, które dziennikarską nie dają się mierzyć miarą — trzeba na nie spojrzeć albo z góry okiem wiary, lub też czekać na sąd historyi — w jej perspektywie dopiero, znikną zagadki, zatrą się szczegóły często bolesne, dotkliwe, niezrozumiałe — ukaże się ogólny rezultat, który nigdy, nawet w sprawach Kościoła, nie dosięga ideału, niebywa bezwzględnym tryumfem — ale prowadzi ludzkość przez próby, walki i ofiary etapami w górę.

Obrachunek z dzisiejszą sytuacyą dla nas jest podwójnie trudnym i bolesnym. Będąc żywą cząstką Kościoła krwawioną ustawicznie za wiarę, znamy lepiej niż każde inne społeczeństwo tę przepaść, jaka dziś rozdziela idee państwowe i rzekomo kulturalne od zasad chrześcijańskich. My wiemy najlepiej, że częściowe cofnięcie ustaw majowych w Sejmie pruskim nie było ani Kanosą, ani drogą do Damaszku — ale zwrotem oportunistycznym, pełnym cynizmu, aby, gdy się napotka na drodze warownię nie do zdobycia, zaniechać oblężenia i szukać tylko środka, jakby do niej wprowadzić konia trojańskiego. My wiemy i czujemy, że w zasadach i celach nic się nie zmieniło — tylko Kościół, którego nie można było zgnębić z góry, trzeba podkopywać z dołu, rzucając się na te części społeczeństwa katolickiego, które dowolnie niszczyć można.

Lecz dla własnej krzywdy nie zapominajmy o ogólnej korzyści w stosunkach państwowo-kościelnych, która i ludowi wielkopolskiemu przynosi ulgę, gdy w chwili ekonomicznych zamachów duchowa zawieszona broń. Odwołanie kulturkampfu w Niemczech jest wielkim faktem historycznym i prawdziwym tryumfem Kościoła, który swoją obronność, swoją niespożytość tak świetnie znów zadokumentował, zmuszając potężnego przeciwnika do odwrotu, odwrotu lubo w intencyach nieszczerego, jednak w systemie stanowczego.

Drugą trudność, dla zrozumienia i zoryentowania się na razie w dzisiejszej sytuacyi Kościoła, przedstawia nietylko dla Polaków, ale dla wszystkich niemal stronnictw katolickich w Europie zmiana nie kierunku i zasad, ale taktyki i, że tak śmiemy powiedzieć, komendy. Długi i świetny pontyfikat Piusa IX, budząc świat katolicki z indyferentyzmu, w jakim oddawna był pogrążony, naznaczając stanowczą granicę między ideami wieku a prawdami Kościoła w ich zastosowaniu politycznem i społecznem — zszeregował stronnictwa wiernych do walki i obrony. Pełen uroku był ten okres Kościoła wojującego; pokolenie dzisiejsze wyrosło wśród tych zapasów, gdy z wyżyn Watykanu szło hasło obronne.

Pius IX zwalczył indyferentyzm, potęgą uczucia zbudził ludy z uśpienia, zdobył ich serca dla sprawy Kościoła. Ochydzone przez sekciarstwo od wieków, wyzyskiwane przez rządy, papiestwo odzyskało w narodach obu półkuli swą, jeśli wolno się tak wyrazić, historyczną popularność. A gdy żadne państwo nie stanęło w obronie Namiestnika Chrystusowego, akta wierności i ofiary ludów otoczyły pasterza-więźnia.

W działaniu obronnem stronnictwa katolickie, rozwijając gorliwość i męstwo, okazywały się niekiedy zbyt skłonnemi do wyłączności. W boju nie było transakcyi dla przeciwników, ani miejsca dla neutralnych, połowicznych żywiołów. Kościół jest uniwersalny, a choć w zasadach niewzruszony i niezmienny, nie dozwala swej powagi, wpływu i misyi, ludzkość całą obejmującej, ścieśnić i ograniczyć, choćby przez gorliwość najwierniejszych swych synów, ani nie da się zamknąć w jednej sferze działania. Gdy z punktu historycznego spojrzymy na szereg Papieży, w różnicach ich indywidualności, uznać będziemy musieli znaki widome rządów Opatrzności w dziejach Kościoła, która kolejno powołuje do sterownictwa nawy Piotrowej bądź to postacie rycerskiego ducha jak Hildebrand, bądź postacie przodujące w cywilizacyjnym świata odrodzeniu jak papieże Medyceusze.

Któż już dziś nie dostrzega, że jak poprzedni pontyfikat odrodził uczucia katolickie — tak obecny rozumową porusza sferę, sięga do podstaw filozofii chrześciańskiej, wiedzy nowożytnej i cywilizacyi. Podobna nie powiemy różnica, lecz równowaga okaże się w przyszłości, gdy po epoce walki nadeszła dla Kościoła epoka rozejmu, gdy działanie wiary przeważnie społeczne — zwraca się dziś do problematów politycznych i dyplomatycznych.

W porządku państwowym nie było już dla papiestwa miejsca. Oddany na samowolę rewolucyjnej monarchii Następca św. Piotra, przestał być panującym, nie mógł przyjąć warunków poddanego — bezskutecznem stawało się jego rzecznictwo, głos jego uciszyć zamierzano, układy łamano, prześladowania katolickiej ludności wzmagały się w miarę zamachów na Stolicę św., a papieskich przedstawicieli drugorzędne nawet państwa znieważały.

Dziś jeszcze zbyt często budzi się boleść lub zdziwienie, gdy dyplomacya rzymska w swej akcyi bądźto wystawia się na zawody, bądź wzywa do rozbrojenia tych, co najdzielniej praw Kościoła bronili. Ale te przejściowe fazy i szczegóły, nawet próby i dyplomatyczne pomyłki znikną w wielkim obrachunku historycznym. Wczorajsi prześladowcy Kościoła, mocarze świata, wbrew woli własnej — jak już uznają szkodliwość walki religijnej wewnątrz państwa — uznają jutro, że świat polityczny nie powróci do równowagi, nie uchroni się od kataklizmów wojny lub przewrotu — gdy zdeptał wszelkie podstawy prawa i moralności. Aby porządek świata wydobyć ze stanu, w którym militaryzm jedyną ochroną, a socyalizm tego stanu logicznem następstwem, aby wstrzymać szczepowe i społeczne nienawiści, potrzeba pomocy duchowej natury, zwrotu do Piotrowej opoki.

Oportunistyczne względy każą dziś szukać akatolickim mocarstwom interwencyi lub ingerencyi papieskiej. Ale ten bezwiedny instynkt, czy racyonalistyczny tylko motyw, przed niedawnemi laty wypowiadał protestant Urquardt, gdy głosił w swych publikacyach, konieczność dla porządku europejskiego zwierzchnictwa moralnego i prawnego rozjemstwa Papieży wśród państw europejskich. To co miano za utopią w pismach angielskiego publicysty — może niebawem stać się koniecznością polityczną dla mężów stanu.

Czyliż wszystko to, co zbliża państwa i narody europejskie do tej powagi rozjemczej, co rozszerza i wzmacnia stanowisko Namiestnika Chrystusowego, niema w nas budzić

OSIP.

Obrazek z Podlasia.

(Przez naocznego świadka).

— Puk! puk!

— Proszę wejść!

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! Cóż powiesz mój stary Milanie?

— Proszę jasnego pana, Osip przyszedł prosić o sosnę; ale tam jest skrzynka od gwoździ, co jaśnie pan sprowadził, jak się gorzelnia pokrywała, i tak mu się spodobała, że prosił, iż woli to gotowe, niż sosnę.

— Dobrze, dobrze, Milanie, daj mu skrzynkę; Osip, to poczciwy człowiek; — a po cóż mu tej skrzynki?

— Dziecko mu umarło.

— A!... umarło?... i w nocy zapewne pogrzebią?

— Tak jest, proszę jasnego pana, po zachodzie słońca wywiozą ciało do Sliwnicy, na stare mogiłki, przy zapieczętowanej cerkwi; bo jak się nie pośpieszą, to popy przyjdą i do nowej cerkwi dziecko zataszczą, a Osip i Maryna woleliby skonać, niż na to pozwolić.

— Ach dobrze, dobrze, dopomóż im we wszystkiem, daj im, czego potrzeba! Biedacy moi, biedacy!

— I proszę jasnego pana, Osip przeprasza, że nie przyjdzie do ogrodu pomagać przez ten miesiąc i drugi, więc brata Wasila przyśle do roboty.

— Dlaczegóż Osip sam nie przyjdzie?

— Bo będzie w kozie siedział. Jak przyjdą popy, a ciała nie znajdą, przyjdą i strażaki, będą pytać: gdzie jest? Nikt nic nie powie, będą bić, katować, po chałupach do koła szukać i rabować, a nareszcie chudobę na targ, a chłopa do kozy zabiorą. Iwanek także na sześć tygodni poszedł, bo mu się córka urodziła.

— I cóż?

— Ochrzciliśmy! Teraz przepadło! Nie wczas popom przychodzić, ale on swoje odsiedzieć musi.

— A to niegodziwe!... Biedacy moi drodzy... święci! Oto masz kwit na mleko do pachciarza i na korzec żyta do prowentowego, dla biednej żony jego.

Wyszedł Milan. Był to naczelnik gajowych, faworyt pana i faworyt wsi, chłop z chłopów, lubiący się przysłużyć unickiej braci, lecz strzelec, i co rzadsze, stary kawaler, więc inny od drugich, brodaty i zielono przystrojony; sprytny, ale poczciwy. Teraz upoważniony do działania, wyszedł ochoczo i zajrzał do kuchni pałacowej. Tam czekał na niego młody, ale poniesionem już katowaniem złamany wieśniak, o jasnych, równo uciętych kędziorach. On to 300 rózg na śniegu odebrał w listopadzie 1874 roku, w czasie wielkiego prześladowania za wiarę. Rysy bezbarwne, na ciele nędzne płótnianki, lecz pod brwią najeżoną świecą oczy łagodne i szczere, pełne odwagi i miłości. Smutek cichy, na obliczu rozlany, zmienił się w spokojny uśmiech wdzięczności, gdy Milan mu doniósł o życzliwych rozporządzeniach pańskich. Wyszli razem do składu, przez kawał ogrodu i gumna. Księżyc świecił swobodnie nad blademi topolami; pies zaszczekał, lecz poznał i umilkł. Milan kłódkę otworzył, skrzynkę wyciągnął, skrzypiącą bramę magazynu napowrót zatrzasnął; Osip pod płachtę wziął przyszłą trumienkę i szybko ku wsi się zwrócili.

Już wszędzie głucho i ciemno; w chacie tylko Osipa światło się pali ostrożnie. Na białym, drewnianym stoliku, pod obrazami, w jaskrawe płaty ustrojone dzieciątko leży, niby zwiędła poczwarka uleciałego aniołka! Przy główce latarka, u nóżek łojówka. Dwie gałązki zielone i krzyżyk w rączętach, a przy stoliku, na klęczkach, matka zawodzi i szlocha. Brat Wasyl milcząco rozparł się na ławie, para kumoszek wzdycha między piecem a progiem.

— Oj Boże! Mój Ty dobry Boże! Dlaczegoś mi go dał i odebrał? jęczy matka, wolałabym tego dnia nie doczekać!... Ale bądź wola Twoja, Panie, a nie moja!

— Dobrze kobieto, żeś na tem skończyła, rzecze Osip, wchodząc do izby; bo nie nam, stworzeniom, pytać Stwórcy: dlaczego?... Lepiej dziecku naszemu na niebie, niżli tym, co dożyją hańby i niewiary tutaj! Dziękuj Bogu, kobieto, a łzy otrzyj. Trzeba nam się śpieszyć. Pan dał trumienkę gotową. Im prędzej pojedziem, tem lepiej, bo strach myśleć, coby się stało, gdyby oni teraz nadeszli?!

Na te słowa w jednej chwili postawa się zmienia. Nie pamięta już na boleść własną, że ostatnie przychodzi jej grzebać niemowlę, gdy sąsiednie chaty brzmią co rano wesołym hałasem zdrowej dziatwy; grożące widmo niebezpieczeństwa i szyzmy nadludzkich jej sił dodaje. Dziecię jej nie może spoczywać między przeniewiercami. Świętokradzkie ich błogosławieństwo nie padnie na to zlodowaciałe czołko. Zrywa się kobieta, układa wszystko, drżąca, ale pełna męstwa i łaski bożej. Mężczyźni wychodzą. Szczęściem koń w domu a nie na pastwisku letniem; wyprowadzają chudego jedynaka ze stajenki, do woza zaprzęgają i stoją. Za każdem poruszeniem biednej szkapy postronki się prężą, dyszel skrzypi, a oni trumienki wyczekując pod progiem, żegnają się krzyżem świętym. Długie podlaskie błonia ciągną się za wsią daleko, aż po widnokrąg, srebrzyste w świetle księżyca. Jak zwierciadła w zielonych ramach lśnią się tu i owdzie bagienka lub stawki krzaczkami obtoczone. Gdzieniegdzie wiatrak wyciąga do niebios ciemne skrzydła, a po za drogą topolami wysadzoną i za łanem, falującym hen daleko, czarną dostrzeżesz smugę pańskiego lasu. Przy każdej niemal chałupie, nie mówiąc już o rozdrożach, stoi jeden, dwa lub trzy wielkie krzyże, świadcząc o pobożności uciemiężonego ludu. Już nowych stawiać nie wolno, ale jakoś stare krzyże dar mają odnawiać się nocą, jak na wymarciu klasztory pięknej Italii. Na ściętej topoli gniazdo bocianie, pod każdem daszkiem jaskółcze gniazdka; ach jakże to wszystko mogłoby poczciwie wyglądać i wesoło! Teraz wszystko we śnie pogrążone i ptaki i ludzie i słonecznik między chatką a sztachetkami i wielkie studnie, żurawie, co zaczną piszczeć o świcie. Nad bagnami, łąkami, polem i pastwiskiem, nad szopami, rozsianemi po płaszczyznie pół dworskiej, pół gromadzkiej, leży mgła mleczna czerwcowej nocy, a ogniska pastuchów w oddaleniu, jak łuny, mgłę białą dziurawią. Tysiączne żabki skrzeczą smętnie w moczarach rozległych, a bliżej, po rowach i kałużach ropuchy niższym tonem się skarżą. Oj biedne rzewne nasze Podlasie!!! . . . .

Kobieta wyniosła z chaty skrzyneczkę, pod którą się teraz ugina. Milan i Wasyl na wóz wciągneli ciężar, a Osip z czapką w ręku stoi na drodze i patrzy. Kobieta usiadła przy trumience, Osip wskoczył tuż przy dyszlu na deskę i wziął lejce, Milan z tyłu się przysiadł, Wasyl przeżegnał ich na drogę i wrócił chaty pilnować... Jadą w Imię Boże!...

Koń strudzony,... stąpać trzeba zresztą po cichu, wloką się więc przez wyboje tej długiej, ach długiej wsi naszej! Kobieta trumnę całuje i wciąż z nią coś szepcąc rozmawia: „Aniołku mój mały, aniołku! Czy ci tam dobrze u Bozi? Poproś dla taty i mamy, by długo już nie trwali na ziemi“. Czoło jej za każdym podskokiem wozu tłucze się o drzewo skrzyneczki. Mężczyzni milczą,.. a serca im się tłuką w piersiach. Wyminęli karczmę, już są na topolowej drodze, dojechali do lasu i stają. Kobieta sama siedzi na wozie i trumienkę tuli w ramionach. Mężczyźni znikli w gęstwinie. Zgłodniały koń łeb spuścił, przednią nogę zgiął, wsparł na ostrzu kopyta i usnął... Oni wracają niosąc chrust na barkach, wlokąc za sobą młodą, białą brzezinę ozdobną, na grubych pasach rzemiennych...

Półtorej godziny znów minęło. Czas leci, żaby ucichły, ostatni słowik słabym głosem jeszcze przyśpiewuje. Kobieta usnęła na trumnie, bo pięć nocy przy dziecku na łzach i czuwaniu strawiła. Skurczona i zziębła, pod mokrą rosą niziny, owinięta grubą wełnianą chustką, zwiędłe, spalone oblicze wsparła na swojem dzieciątku.. i śpi. Mąż ją budzi, chrustem wóz ładuje, brzeziną przywala, pokrywa skrzyneczkę, aż się piętrzy drzewo. Milan ich opuszcza:

— Bog z wami!

— Bóg zapłać.

Milan zarzucił na ramię siekierkę, zdjął czapkę, zapalił papierosa (z tych, co mu dał pan na ostatniem polowaniu, kiedy razem stali na słomkach), piechotą wraca na wieś lekkiem krokiem... już cień jego długi znika na topolowej drodze, przy granicznym krzyżu... a oni ciężkim, leśnym traktem ciągną dalej powoli. Przejechali pierwszy mostek i drugi, zawadzili o klocek, przebrnęli przez wielką, głęboką kałużę; znów się ściele tym razem lipami wysadzany gościniec od strony wsi sąsiedniej, kędy przy starej cerkwi unickiej leży opuszczone cmentarzysko, a po drugiej stronie powstała blachą błękitną pokryta cerkiew szyzmatycka, pusta i chłodna, którą car drogo opłacił, a drożej pop perekińczyk, który się sprzeniewierzył Bogu. Skręcają koło gumna dworskiego, wymijają całą furę żydów, żydów dobrych, żydów przyjaciół, bo prześladowanie miękczy tam serce każdemu, kto sam prześladowcą nie jest. Więc odkąd Moskal obstrzygł starowiercom pejsy i zabronił noszenia hałatu — izraelita współczuje z unitą.

— Osip, czy to wy?

— To ja, panie Jankiel. Nasz pan posyła waszemu trochę młodej brzeziny na ławeczki i sztachetki do ogrodu. Wybrałem się nocą, bo chcę ze świtem rozpocząć robotę.

— Osipie, Osipie, to nie pora na brzezinę, ale sianokosy... co wam się dzieje, człowiecze?

— Panie Jankiel, odkąd mię Moskal zmłócił, ja już nie chodzę z kosą, ani z sierpem. Wasyl gospodarzem, a ja, ot tak, do niczego! Imieniny pani nadchodzą, więc upiększyć ogród trzeba, a panowie trochę zmarnowanej brzeziny nie żałują. Już na taką zszedłem robotę... ale i w tem wola Boża.

ufności i otuchy wśród ciężkich ucisków i niesprawiedliwości?

Chrystus odkupił śmiercią męczeńską całą ludzkość — uniwersalną też jest władza duchowa i posłannictwo dziejowe Kościoła, a papiestwo prawem ojcostwa obejmuje mimo odszczepieństw i herezyi wszystkie narody ziemi.

Krzyż, znak męczeństwa, jest znakiem odkupienia i tryumfu — na nim błyszczą słowa, co zajaśniały przed Konstantynem *sub hoc signo vinces.* Pod tem godłem, stojąc wiernie pod krzyżem, kuszeni częstokroć jak Piotr do zaprzania, do zwątpienia i rozpaczy, smagani za wyznawstwo — w ciężkiej doli wytrwajmy z ufnością, bo Chrystus zmartwychwstał, a Jego Namiestnik na ziemi uśmierza burze i steruje łodzi ku przystani pokoju, miłości i prawa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z wschodniej Galicyi.

Zbyt często zapomina się u nas, że pomimo wszelkich różnic, jakie zachodzą między zapatrywaniami i dążnościami dwóch głównych obozów ruskich, reprezentowanych w prasie przez *Diło* z jednej, a *Słowo* i *Nowy Prołom* z drugiej strony, w jednem dążeniu oba te obozy nigdy się nie rozchodzą i nigdy się nie waśnią między sobą. Dążeniem tem jest podkopanie stanowiska i znaczenia żywiołu polskiego w Galicyi, jako napływowego i kosztem Rusi wybujałego. Dziś np. *Diło* demaskuje autorów adresu do Aristowa i potępia ich otwarcie, ale niech tylko wypłynie jaka sprawa, gdzie chodzi o napaść na polskość, *Diło* stać będzie w jednym szeregu z *Nowym Prołomem* i *Słowem.*

W kraju ten dziennikarski antagonizm między dwoma obozami ruskiemi wcale nie wywołuje rozdwojenia, ani nawet chwilowo nie zamąca harmonii. Widomym i wymownym na to dowodem jest bardzo rozpowszechniona i ciągle rozrastająca się instytucya czytelni ludowych. Tam pewnie nikt nie odróżnia *Słowa* od *Diła,* albo broszur towarzystwa Kaczkowskiego od publikacyj *Proświty.* Nigdy na myśl nie przyjdzie ukrainofilom na prowincyi rugować z czytelni ludowych obrazy Naumowicza i innych matadorów russofilskich. Tu i owdzie wisiały w czytelniach jeszcze więcej znaczące obrazy, a gdyby nie ingerencya władzy, młodzi i starzy Rusini byliby wytrwali dotąd w wspólnym kulcie tego, co ów adres do Aristowa wyrażał, jako *pium desiderium.*

Z temi czytelniami ludowemi, których jest już albo będzie niebawem pół tysiąca, sprawa nie przedstawia się tak niewinnie, jakby się zdawać mogło z zupełnego pomijania jej milczeniem w prasie polskiej. Do mistrzostwa doprowadziła partya ruska w wyzyskaniu instytucyi czytelnianej dla prowadzenia systematycznej agitacyi, która mimo całej zdrożności swojej pod względem politycznym, a często i społecznym, umie osłonić się pozorami prawa i legalności. Czytelnie ludowe mają krzewić oświatę! Brońżeż Boże, żeby to ziarno oświaty, które kultywowane jest w czytelniach ruskich, wydało plon tak obfity, jakiego oczekują założyciele! Członkowie czytelni ze stanu włościańskiego czytają najpierw wszystkie organa lwowsko-russkie, a z książek po większej części te, które wydaje towarzystwo imienia Kaczkowskiego.

Żeby scharakteryzować ducha wydawnictwa tego Towarzystwa, dość przypomnieć fakt, że słynny *Posłannyk sw. Wołodymira,* ów prolog procesu Olgi Hrabarowej, nosi firmę tego towarzystwa. Dziś jest ono cokolwiek ostrożniejsze w głoszeniu jedności Rusi z Rosyą, ale ani na jotę nie odstąpiło od zaciekłości w występowaniu przeciw szlachcie z popularną dla nieoświeconej masy domieszką antisemityzmu. Nie w jednej tylko, lecz w kilku miejscowościach wschodniej Galicyi powędrowali ostatniemi czasy do „Iwanowej chaty" pewni wioskowi politycy, głoszący, że wkrótce „przyjdą Moskale" i będą „panów i żydów..." Co się stać ma z panami i żydami w takim razie, o tem jest kilka wersyj. Według jednej mają być masakrowani, według innej wypędzeni — ale w każdej wersyi „pan" idzie z żydem w parze jako wróg ludu ruskiego, na którym „Moskale" krzywdy cudze powetować mają.

Jakiż związek między temi wersyami a czytelniami ruskiemi? Być może, że niema takiego związku ścisłego, żeby wszystkich lokatorów „Iwanowej chaty" powyższej kategoryi zaliczyć można do członków czytelni ruskich, ale faktem jest, że już w jednym wypadku taki lokator „Iwanowej chaty" zeznał do protokółu, iż o bliskim odwecie Moskali na „panach i żydach" słyszał w czytelni miejscowej. I to się nazywa krzewieniem oświaty!

Rzecz to szczególna i uwagi godna, że tak skorzy do interpelowania posłowie ruscy podnieśli już kilkakrotnie fakta, w których władza zwlekała z przyjęciem do wiadomości statutów nowo założonej czytelni, a dotąd nie podnieśli ani jednego faktu rozwiązania czytelni. A przecież z ogłoszeń publicznych wiadomo, że już kilka czytelni ruskich rozwiązano. Były z tego powodu lamentacye dziennikarskie na ucisk Rusinów, ale interpelacyi nie było ani w Radzie państwa, ani w Sejmie. To milczenie w każdym razie nie idzie wyłącznie na karb delikatności ruskiej dla rządu, lecz musi mieć inne powody, których bliżej wskazywać nie potrzeba.

Wiedeń 8 kwietnia.

○ Świąteczna i parlamentarna pauza nie zostanie zdaje się zakłóconą żadnym drażliwym wypadkiem, nie będzie nim bowiem w żadnym razie nowa nota turecka. Porta ma złożyć jeneralną spowiedź ze swoich nadaremnych usiłowań załatwienia spraw bułgarskich i upraszać mocarstwa o ich zdanie i propozycye. Zważywszy na stosunki zależności, w jakiej Porta i wszyscy jej dygnitarze znajdują się od Rosyi, nota ta będzie niewinną komedyą. Dyplomacya nie wyraża się w taki niegrzeczny sposób, lecz nie łudzi się wcale, że nota ta pozostanie bez rezultatu. Bez Rosyi sprawa uregulować się nie da, a Rosya liczy tylko na to, że wewnętrzne przewroty Bułgaryę dla niej napowrót zdobędą, bez jej urzędowego w nich udziału. Jednakże udział ten jest urzędowym. Rząd bułgarski przesłał właśnie ponowną notę do Vulkovicza w Konstantynopolu i do Stoiłowa w Wiedniu, w której oznajmia, że Bułgarya niema żadnej, a żadnej styczności z agitacyami w Macedonii, lecz że konsul rosyjski w Salonice, na co są dowody, ruchy rewolucyjne podżega, że rozdał znaczną ilość prochu i rewolwerów, które zostały mu dostarczone drogą wodną do Volo. Rozdał on również znaczne sumy pieniężne na zaciąganie band.

Z jakiemi trudnościami ma do walczenia rząd bułgarski, dowodzi także druga nota, którą wysłał do Bukaresztu. Podał on w niej tyle dowodów agitacyj rewolucyjnych, mających siedzibę w Rumunii, a oparcie o konsulat rosyjski w Bukareszcie, że p. Bratiano widział się zmuszonym wydać prefektom polecenie najsurowszego ścigania agitatorów. Rząd bułgarski otrzymał odpis tego polecenia; wielu agitatorów salwowało się ucieczką do Rosyi, a rząd rumuński przygotował już dla Izb projekt ustawy o wydawaniu obcych zbrodniarzy. Ostatnie dwa zamachy uczyniły ustawę taką naglącą.

Weit hinten, ale nie *in der Türkei,* lecz w Azyi zanosi się na zawieruchę większą, jak skoro dzienniki rosyjskie na komendę co do Azyi, wbrew faktom w pokojową nutę uderzają. Jest-to symptom wcale nie dwuznaczny. Informacye ambasady angielskiej potwierdzają też, iż w Afganistanie rozpowszechnioną została wiara, że kraj został Anglikom sprzedany, że emir dlatego pozwala na budowę kolei, żeby zabór Anglikom ułatwić. Emir zgromadził swoje skarby w Fyzabad, ludność burzy się, że chce je uwieść. Wicekról Indyj nadsyła o Afganistanie niepokojące depesze. W okręgach Teerah powstanie już wybuchło. Dawny dowódca wojsk emira Golam-Haider Chan podniósł bunt, a Ejub-chan zasilił go pieniądzmi. Ghilzaisowie zbierają się w Muszkhi i zamierzają uderzyć na Ghuzni. Rosya buduje pospiesznie gościńce w kierunku Badakshan. Gubernator Heratu wysyła gońca za gońcem z doniesieniem, że koleje rosyjskie z każdym dniem się posuwają.

Są-to wiadomości dla Europy wcale pożądane; im większa zawierucha w Azyi, tem pewniejszy pokój w Europie.

Nuncyatura papieska otrzymała wiadomość, że amerykańscy kardynałowie złożyli Papieżowi gratulacyę z powodu organizacyi hierarchii katolickiej w Indyach angielskich. Papież oświadczył przy tej sposobności, że stara się o przywrócenie normalnych stosunków z Anglią, a pomagają mu w tej mierze osoby wysoko położone. W Norwegii robi katolicyzm znaczne postępy. Prefektem apostolskim dla Norwegii mianował Papież X. Falère z prerogatywami biskupiemi.

Osservatore romano oświadcza ponownie: „że część Rzymu na południe Tybru wraz z kawałkiem kraju aż do morza wystarczyłyby na zapewnienie wolności Kościoła i Papieża." Dzienniki liberalne odpowiadają, że Włochy, chyba tylko ulegając zewnętrznej przemocy, mogłyby przystać na taką abdykacyę.

Zabawna kolizya zajmuje świat dyplomatyczny w Wiedniu. Jest zwyczaj, że każdy *attaché* wojskowy, odjeżdżając, daje pożegnalną ucztę dla kolegów. Otóż sądząc, że jen. Kaulbars po audyencyi pożegnalnej u Cesarza zechce się z kolegami żegnać, niektórzy z nich wyjechali, żeby pożegnania uniknąć, gdyż wielkie zachodzą wątpliwości, czy postępowanie Kaulbarsa w Bułgaryi było oficerskie i gentelmeńskie. Tymczasem jen. Kaulbars ciągle siedzi w Wiedniu; ci, co wyjechali, musieli już wrócić — i niewiadomo, jak się zakończy sprawa tego pożegnania, która jest równie zabawną, jak drażliwą.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego w Krośnie, Władysława Warchałowskiego, dla sądu obwodowego w Przemyślu; kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Śniatynie, Jakóba Mondscheina, dla sądu obwodowego w Stanisławowie; rachunkowego podoficera 88 pułku piechoty de Kaiffel, Jannarego Curkowskiego, dla sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Mostach dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Edmunda Skulskiego, do sądu powiatowego w Jaworowie, na posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych; przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Zaleszczykach, Franciszka Jaroscha, na własną prośbę do sądu powiatowego w Dukli; zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie Michała Fiorczaka, dla Sanoka; tytularnego wachmistrza 10 pułku dragonów Wilhelma księcia Montenuovo, Michała Steciaka, dla Zaleszczyk; rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salwatora, Alojzego Hoffmanna, dla Krosna i rachunkowego podoficera 95 pułku piechoty br. Cornaro, Konstantego Dańczewicza, dla Jaworowa; nakoniec zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salwatora, Jana Swidzińskiego, dla Tłustego i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Kazimierza Małeckiego i Eugeniusza Bajewskiego, pierwszego dla Mostów, drugiego dla Śniatyna.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 kwietnia.

— **Nabożeństwa rezurekcyjne** dziś w wielką sobotę i jutro w wielką niedzielę odprawiają się w następującym porządku: dziś, w katedrze na Wawelu o godzinie 6 wieczór, w kościele N. Panny Maryi w rynku, i u OO. Dominikanów o godz. 8 wieczór, w innych o godz. 7 wieczór; jutro rano o godzinie 6 u św. Floryana na Kleparzu, u św. Krzyża, u OO. Reformatów o godz. 5 rano.

— **Groby Zbawiciela** urządzane są w mieście naszem z całą okazałością — a chociaż od roku zeszłego nie są ubierane przed wielkim ołtarzem — jak np. w kościele Panny Maryi, niemniej malowniczo w niektórych kościołach się przedstawiają. — Kościół OO. Kapucynów odznacza się szczególnie prawdziwym smakiem, połączonym z prostotą: cały bowiem Grób Pański ozdobiony jest w kląby kwiatów i zieloności, a szmer spadających wodotrysków, dziwnego dodaje uroku tej głębi, wśród której znajduje się Najświętszy Sakrament. Całość jest wspaniała. Nie rozwodzimy się dłużej, bo trzebaby każdemu z kościołów poświęcić osobny ustęp.

W dzień wielkopiątkowy po dniach wiosennej pogody i ciepła było zimno i chmurno. — Ludność krakowska rozpoczęła obchody Grobów pańskich. W kościołach przy złożeniu Przenajświętszego Sakramentu do grobowych kaplic było pełno — a w katedrze na Zamku X. Biskup krakowski w otoczeniu kanoników katedralnych przewodniczył procesyi wśród naw kościoła. Popołudniu krążyły tłumy po mieście od kościoła do kościoła — kwestarki miały zapełnione tace. Im bliżej rezurekcyi, niebo się rozpogadza i wiosenne promienie ogrzewają powietrze i rozweselają serca do świątecznych uroczystości, zebrań i życzeń wesołego Alleluja!

— **JE. fmp. Józef z Dobczyc Turnau,** szef inżynieryi, przybył z Wiednia na dni kilka do naszego miasta.

— **Program obchodu pogrzebowego ś. p. J. I. Kraszewskiego** w Krakowie.

I.

W poniedziałek d. 18 kwietnia b. r. o godzinie 9ej przed południem nastąpi wyprowadzenie zwłok z dolnej krypty kościoła XX. Pijarów do kościoła Najśw. Maryi Panny.

II.

O godzinie 8ej zrana stowarzyszenia i instytucye, w pochodzie pogrzebowym udział biorące, zajmą miejsca przez mistrzów ceremonii wskazane, a mianowicie w Rynku głównym od hotelu Drezdeńskiego począwszy i w ulicy św. Jana, a to w porządku pod V wskazanym.

III.

Kościół Najśw. Maryi Panny od godziny 7ej zrana dla publiczności będzie zamkniętym, a wstęp doń tylko za biletami, w ograniczonej liczbie przez komitet pogrzebowy wydawanemi, dozwolonym zostaje.

IV.

O godzinie $8\frac{1}{2}$ zrana w podziemiach kościoła XX. Pijarów zbiorą się: rodzina zmarłego, Rada m. Krakowa, oraz komitet pogrzebowy, gdyż z uderzeniem godziny 9ej rozpoczną się modlitwy pogrzebowe, a po wyniesieniu ciała przed kościołem przemówi p. Prezes Akademii Umiejętności.

V.

Po ukończonem przemówieniu orszak wyruszy przez ul. św. Jana, Rynkiem, ku kościołowi Najśw. Maryi Panny w następującym porządku: 1) Pluton straży pożarnej ochotniczej, 2) Cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami, 3) Towarzystwo „Sokół," 4) Stowarzyszenie akademickie, 5) Zbór izraelicki, 6) Artyści dramatyczni, 7) Magistrat m. Krakowa, 8) Towarzystwo Strzeleckie, 9) Kongregacya kupiecka, 10) Tow. tatrzańskie, 11) Towarzystwo techniczne, 12) Koło literacko-artystyczne, 13) Stowarzyszenia i spółki przemysłowo-handlowe, 14) Izba przemysłowo-handlowa, 15) Kolegium adwokackie i notaryuszów, 16) Tow. lekarskie, 17) Reprezentanci dziennikarstwa i literaci, 18) Rada m. Podgórza, 19) Delegaci Rad miejskich, 20) Rada powiatowa krakowska, 21) Delegacye Rad powiatowych, 22) Towarzystwo rolnicze, 23) Duchowieństwo, 24) Niosący ordery zmarłego, 25) Ciało zmarłego, niesione na marach. Końce całunu trzymać będą osoby ku temu przez komitet pogrzebowy wyznaczone, 26) Rodzina zmarłego, 27) Delegat Wydziału krajowego, 28) Akademia Umiejętności, 29) Rada m. Krakowa, 30) Komitet pogrzebowy, 31) Dwa plutony straży pożarnej.

Każdą z instytucyj w pochodzie udział biorącą poprzedzać będą wieńce przez nią ofiarowane.

VI.

Do kościoła Najśw. Maryi Panny wejdą tylko niosący wieńce instytucyj od 2—16 pod V wymienieni i zajmą miejsce w bocznej prawej nawie; osoby od 17—22 wymienione zajmą miejsca w środkowej nawie, zaś od 26—30 włącznie zajmą miejsca przed prezbiteryum. Nawa boczna lewa przeznaczona jest dla publiczności.

VII.

Nabożeństwo żałobne odprawi JE. Najprz. X. Biskup krakowski; mowę pogrzebową wypowie JMX. Władysław Chotkowski. Podczas nabożeństwa Towarzystwo muzyczne pod dyrekcyą p. Barabasza odśpiewa *Requiem* Vernhulsta.

VIII.

Po ukończeniu nabożeństwa pochód w porządku pod V wskazanym, przez ulicę Grodzką, Stradom, Krakowską, Skałeczną, postępować będzie do grobu zasłużonych na Skałce.

IX.

Przy wyniesieniu zwłok z kościoła Najśw. Maryi Panny chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa pieśni pogrzebowe. Ciało, złożone na karawanie, przy ul. Skałecznej zaś zdjęte, przeniesione zostanie na marach do grobu zasłużonych na Skałce.

X.

Po przybyciu pochodu do bramy głównej zabudowań klasztornych XX. Paulinów, w pochodzie udział biorący (VIII, 1—11) pozostaną w miejscu i zajmą miejsce po stronie lewej ul. Skałecznej, zaś od 12—30 włącznie wymienieni, wejdą na dziedziniec kościelny.

XI.

Po odbytym obrzędzie kościelnym, nad grobem przemówi Prezydent m. Krakowa, poczem chór odśpiewa *Salve Regina* Rodera, na czem uroczystość pogrzebowa zakończoną zostanie.

XII.

Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

XIII.

W czasie pochodu porządek utrzymywać będzie straż obywatelska, a Szanowna Publiczność do zarządzeń jej raczy się ściśle stosować.

W imieniu Komitetu pogrzebowego

Dr Szlachtowski,
prezydent m., przewodniczący.

Kraków, d. 7 kwietnia 1887 r.

— **Komitet,** zajmujący się urządzeniem pogrzebu zwłok J. I. Kraszewskiego, odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 4ej po południu pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

— **Wystawa sztuki polskiej.** Już dziś zapowiedzieć można, że Wystawa sztuki polskiej, mająca się odbyć równocześnie z krajową Wystawą rolniczo-przemysłową, urządzoną będzie w salach Zjednoczonego Tow. przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach. Dla obmyślenia szczegółowego urządzenia Wystawy sztuki polskiej złożony zostanie komitet, w którym znajdować się będą delegaci Zjednoczonego Tow. przyjaciół Sztuk pięknych, delegaci komisyi sztuki z komitetu wykonawczego Wystawy krajowej, oraz kilku artystów. Komisya ta zastanowi się także nad przysporzeniem jak największych korzyści artystom, nadsyłającym swoje prace na krakowską Wystawę.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie wyznaniowej izraelickiej w Lisku, na odbudowanie zniszczonej pożarem synagogi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Emilia z Kuczkowskich Ziembicka,** żona c. k. starosty w Chrzanowie, po długiej i ciężkiej chorobie, w 56 roku życia przeniosła się do wieczności dnia 3 kwietnia b. r. — Pogrzeb odbył się dnia 6go b. m., a w orszaku pogrzebowym przy udziale wielkiej liczby księży, widzieliśmy przedstawicieli wszystkich korporacyj miasta i powiatu. Trumnę na barkach nieśli na przemian urzędnicy Starostwa, urzędu podatkowego, mieszczanie i włościanie z okolicznych wsi. Nad grobem przemawiał wymownie X. Głębocki, proboszcz z Chrzanowa.

— **Z Tarnobrzega.** Staraniem tutejszego amatorskiego Towarzystwa dramatycznego odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Józefa Kraszewskiego przy bardzo licznym udziale inteligencyi miejscowej i publiczności z okolicy. Katafalk pięknie w zieleń i kwiaty przystrojony otaczała dziatwa szkolna tarnobrzeska i miechocińska i straż ochotnicza ogniowa. Chór amatorów i amatorek odśpiewał pieśni żałobne. Podczas nabożeństwa zbierano składkę, z której pozostała reszta po opędzeniu nieuniknionych kosztów urządzenia odesłaną zostanie na pomnik dla Kraszewskiego. Mszę św. odprawił X. dziekan Sobczyński, a mowę żałobną wygłosił X. wikary Władyka z Trześnia.

— **Dzień z życia Monarchy.** *Pester Lloyd* zamieszcza opis prac i zajęć, jakim Najj. Pan codziennie się poświęca z niezmożoną energią i wytrwałością. *Pester Lloyd* obrał dla przykładu dzień 2-gi b. m. i opowiada, co następuje: Jak zwykle, już o godzinie 6-tej rano siedział Monarcha przy biórze i odczytywał i załatwiał pozostałe z poprzedniego dnia sprawozdania i referaty ministeryalne. Ukończywszy tę pracę, przejrzał Monarcha nadeszłe świeżo dzienniki poranne, poczem udzielił posłuchania dyrektorowi przybocznej kancelaryi wojskowej, z którym też dłuższy czas konferował. Bezpośrednio potem przyjął Monarcha dyrektora kancelaryi gabinetowej i pracował z nim przeszło godzinę. Po wysłuchaniu sprawozdań codziennych wielkiego ochmistrza nadwornego, wielkiego podkomorzego i wielkiego koniuszego, przybrał J. C. Mość strój galowy i udał się do kaplicy nadwornej celem uroczystego włożenia kardynalskiego biretu pronuncyuszowi Vannutellemu. Po odbyciu tego

---

— I kobietę wzięliście z sobą? A któż dziecka w domu pilnuje? Słuchajcie, Osipie... Wróćcie się do lasu. Wieczorem był u was we wsi starszy strażak... Wiem o tem; teraz naradzają się u popa. — Światło w oknach... coś się dzieje. Ja nie wiem co wy tam kryjecie, ale wam radzę, zawróćcie!

Osip spojrzał do koła i odrzekł:

— Ej! późno nam teraz wracać... Już po chatach zabłysły światła i zgasły, już zapiał kur i znów zamilkł... Już słonko tuż za pagórkiem... za daleko zajechałem, abym się cofać miał na durno, po dniu białym.

Zaciął konie i tem prędzej odjechał. Żyd ruszył ramionami z politowaniem i w swoję pociągnął stronę. A księżyc się chmurą zasłonił, gdy wóz Osipa wjechał między park angielskiego magnata, a kancelaryą moskiewską na drodze.

— Już cmentarz blisko, bliziutko, już tylko co go nie widać. Może na czas zdążymy!

— Stój!

Przypadło dwóch strażaków z przodu, jeden z tyłu. Na progu kancelaryi stanął pisarz rządowy, z Kijowa rodem, i dziekan Moskal, po polsku mówiący, obserwujący z ukosa pałac polskiego dziedzica.

— Co wieziecie?

— Drzewo z Dolińskiej brzeziny tu do tutejszego pałacu.

— Drzewo? w nocy? a dlaczegoś wyminął bramę ogrodową? co? co tam jest pod drzewem?

Ściągają kobietę z wozu, wydobywają trumienkę z pod chrustu, matka na skrzyneczkę się rzuca, wyrywa ją z rąk strażnika. Jeden Moskal trzyma konia przy pysku, drugi Osipa za kark, a strzelbę kolbą do góry, trzeci pasuje się z matką. Lato było dżdżyste... na drodze wybój głęboki, pełen wody... matka tuli trumnę w ramionach, paznokcie w miękkie drzewo wpaja. Strażak, mimo siły brutalnej... za koniec jeden tylko oburącz schwyciwszy skrzyneczkę, wydrzeć jej odrazu nie może. Miota w prawo i w lewo członkami rozszalałej matki. Za każdem szarpnięciem, całe ciało niewiasty rzucane jest, to w tył, to naprzód, a piersi kaleczą się i krwawią o kanty ostre trumienki. Wreszcie strażak nadaje skrzynce rozpęd półkolisty, kobieta równowagę traci i pada; ręce obsuwają się po ślizgich ściankach, strażak zostaje w posiadaniu trumny, lecz w zapędzie zachwiany, puszcza ją ciężko kantem o ziemię, skrzynia pęka, a blade ciałko dziecięcia, uderzywszy główką o grunt, toczy się w kałużę błota. Matka rozkrzyżowała ręce z wielkim krzykiem i padła zemdlona, na wznak. — Trup zanurzony w wodę po uszy, dziecięcym uśmiechem tylko świeci pod niebiosa niepewną bladością. Strażak przyskoczył i porwał za nędzne ramiączko, strzepnął jak mokrą ścierkę, i mułem zwalaną figurkę wrzucił napowrót do skrzynki, niby myśliwy. Już wsiadł na wóz z kolegami; na śmiertelnej zdobyczy nogi, grubo obute, wszyscy trzej wspierają!

— Jedź! woła starszy napastnik na chłopa, a zwróciwszy konia w inną stronę, sam go kolbą potrącił po krzyżu, by prędszym kłusem pędził do szyzmatyckiej plebanii. Osip posłuszny i cichy, niby zgłupiały i nieprzytomny, lejce trzyma, sam nie wie dlaczego, przymusowi się nie myśli opierać. Lecz na linii leży ciało bezsilne...; koń zboczył, a koło mężowskiego wozu zimną wodą bajury obryzgało wpółmartwą niewiastę. Wtem duch Boży, duch silniejszy od śmierci i niemocy, budzi nieszczęśliwą z chwilowego letargu. Zrywa się na kolana i woła:

— Mężu! uciekaj! zostaw ciało! niech twa ręka tam syna nie wiezie! niech z nim zrobią, co zechcą przemocą, ale tobie nie wolno być z nimi!

Ocknął się Osip i skoczył, przewrócił się w pędzie, lecz powstał; koń rozbiegany leci dalej w kierunku przeciwnym, sznurki na gościńcu się wloką; mąż chwyta żonę w poły i biegnie; wskoczył już w park i umyka, lecz starszy kozak z okropną klątwą chwycił postronki i stanął. Dwaj młodzi w gąszcz się rzucili, rozbiegli się w dwie strony i pędzą. Osip zbolały, złamany, potyka się i grzęźnie, podnosi się z trudnością; w głowie coraz więcej mu się mąci, coraz szybciej serce mu w gardle dudni, coraz gwałtowniejszy szum w uszach, młot w skroniach, przypływ krwi do oczu. Żona napowrót omdlała... coraz to cięższa na jego ręku..., pot zimny po czole mu spływa, dech mokry przez nozdrza i zaciśnięte zęby się ciśnie... Rozbił się o konar i stanął..., prawą ręką uchwycił się o drzewko i dysze..., aż tu z dwóch ścieżek pobocznych przyskoczyli zbrojni strażacy! I znów za kark ciągną Osipa..., a żonę, to po cierniach, to po kamykach wloką. I powtórnie na wóz ich złożyli..., tylko spętanych tym razem na dobre. Pojechali... Trumienka otwarta..., zbłocona.... księżyc już zbladł na niebiosach, a jutrznia wita na wschodzie. Skowronki nucą Stwórcy hymn poranny... zajeżdża złowrogi wóz tuż przed cerkiew — pop wyszedł przed wystawkę plebanii... Syn księży unickich. Zdrajca! Wysoki, młody, nerwowy... Piętno jego apostazyi nietylko na czole nędznika... nietylko w oczach przechodniów i w głosie pokornego ludu, gdy zwie „panem wielmożnym," odmawiając tytułu „Jegomości..." nietylko w długiej wschodniej sukni i w spływających na ramiona włosach... nie, piętno zdrady głębszemi rysami wydłutowane jest w sumienia czarnej księdze! Ach! Jakże ten człowiek cierpi! A czemuż więc cierpienia wybrać sobie nie umiał?! Dlaczego nie wolał być męczennikiem?! niżli już doczesnym potępieńcem?! Ojciec już jego się sprzeniewierzył, a zbrodni przeżyć nie umiał! I ten, do dóbr ziemskich kajdanami podłemi przykuty, nie zdoła rodziny i siebie skazać na twardy chleb uczciwości! A jednak... rozwścieklone to serce, które przed niczem wzdrygnąć się nie potrafiło, które, popadłszy w zamęt zemsty i zawiści, niejednego takiego na Sybir wysłało, kto ukłonu popowi odmówił, lub z progu go swego wydalił; ono, to niewierne, renegackie serce, które denuncyacyą szatańską szlachcica nawet i właściciela z ojcowskiego dworu wyrugować zdołało... ono dziś, wobec tych sinych twarzy, tych w słup rozwartych oczu, tej skamieniałej matki, uwięzionego ojca, wilgotnego, odsłoniętego trupa w pełnej mułu skrzyneczce od gwoździ... wobec zwierzęcego śmiechu zwycięskich twarzy tatarskich, wobec tej wymownej, o niesłychanem bezprawiu świadczącej, a świętej bezsilności, wobec tej cnoty, religii, godności ludzkiej, skrępowanej na steranym wózku o spienionym chłopskim koniku... to dzikie, nędzne serce, struchlała. Ten cały obraz tak dotkliwy i rzewny, i straszny w pierwszym różanym brzasku ciepłego, letniego słonka... jakimś grotem okropnym ugodził w to zatwardziałe serce! Łza nie popłynęła wprawdzie z powieki perekińca... lecz... za wrotkami ogródka dawały się słyszeć dziecięce głosy jego wesołych niemowląt... Więcej on je kochał, niż Boga! Stał w milczeniu, niby słuchając świergotania skowronków w jasnym błękicie, i bełkotania dzieciaków przez otwarte okienko plebanii. Szukał!... Szukał środka, by z przed oczu sobie usunąć zmorę tego widowiska, urągającego wygodom i dobrobytowi jego! Szukał środka, by to uczynić bez skompromitowania siebie i swoich, bez narażania się na niekorzystny raport strażaków do naczelnika powiatu. Zmarszczył brwi... i gniewnym tonem zwracając się do ojca (jak gdyby nie był biegał boso z nim w dziecięcych latach po tychsamych rodzinnych ścieżkach) zawołał:

— Coś ty za jeden?

— Osip Błażejko z Dolinki, — odrzecze biedak.

— A cóż to za dziecko tu leży?

Odezwał się strażak do niego: — Jegomościu! to ich syn do pogrzebania.

A pop na to coraz ostrzejszym tonem:

— A jakżeż ten syn się nazywał? Wiele miał lat? I kiedy chrzczony?

Matka głowę podniosła i rzekła:

— Nazywał się Jaś... miał dwa lata... myśmy go sami ochrzcili...

— Sami? A to poganie! A to mały poganin! W cerkwi niechrzczony? I miałby na święconej ziemi spoczywać?

A zwracając bladą, skurczoną twarz do strażaków, z wyrazem wyzywającej pogardy i niezwykłej, rozpaczliwej energii, dodał:

— Podam was do awansu, podpisaną i pieczętowaną pochwałę poślę do naczelnika, żeście gorliwie tej nocy przysłużyć się chcieli Najmiłościwszemu Panu (tu zdjął prawosławny biret) i krajowi naszemu... Ale przyjąć do swego cmentarza niechrzczonego poganina nie mogę.

A obracając się do Osipa:

— Wynoście się! I niech nigdy noga wasza nie postoi na tym chrześcijańskim gruncie.

Strażacy niechętnie więzy Osipa przerżnęli i wóz opuścili. Pop skinął na nich, by poszli za nim do kuchni. Młodsi chętnie usłuchali, starszy zaś podejrzliwie spojrzał na popa, mruknął coś groźnie pod nosem... i ponury zwolna się oddalił. Pop otarł czoło zroszone... Czy mu Bóg w dniu litości policzy tę godzinę? O daj Boże!... Niechaj on także przed śmiercią zmyje we krwi własnej, lecz nie w krwi samobójczej, grzech ojca, grzech swój i krzywdy nieobliczone tego grzechu! Niech wdzięczna łza matki, niech westchnienie głębokiej ulgi, dziękczynienie wyrywające się z piersi ojca, niech groza nagany strażaka służą mu za modlitwę... za nasienie nawrócenia... tam daleko, w tym smutnym, drogim kraju naszym, gdzie bohaterem być trzeba, aby nie być zdrajcą!

Wóz Osipa znów zawrócił ku mogiłkom. Znalazła się motyka pod chrustem... znalazły się siły do żałobnej pracy.. znalazł się wśród spróchniałych, rozrzuconych krucyfiksów kawał drzewa, mocnemi gwoździami na poprzek zbitego w kształcie nagiego krzyża, znalazła się święcona ziemia na zwłoki niewiniątka;... znajdzie się wieczne niebo dla męczenników!!! Amen.

* * *

A Osip i żona jego odsiedzieli 6 tygodni w więzieniu, i sprzedali krowę na zapłacenie kontrybucyi za bezbożność i występki różne przeciw ukazom najmiłościwszego cara i przeciw prawowiernej, prawosławnej ojczystej cerkwi, do której bez ich wiedzy wpisała ich w księgach ludności władza, najmiłościwiej szczęściem narodu się opiekująca!

uroczystego aktu, powrócił Monarcha do Burgu i udzielał posłuchań prywatnych i publicznych. Załatwiwszy się w niespełna kwadransie z małą przekąską, udał się Monarcha wraz ze świtą do *Votivkirche* celem wzięcia udziału w pogrzebowej uroczystości zmarłego jenerała kawaleryi ks. Franciszka Liechtensteina. Zabawił tam od 2 do 3½ godziny, poczem bezpośrednio udał się do „Künstlerhausu“ celem uroczystego otworzenia dorocznej Wystawy dzieł sztuki. W salach „Künstlerhausu,“ pełnych wykwintnej publiczności, zabawił Monarcha przeszło półtory godziny, zaszczycał swą uwagą prawie wszystkie obrazy, a twórców ich darzył wyrazem uznania i zachęty. — Z „Künstlerhausu“ udał się Monarcha do Burgu na obiad galowy, po którym odbył się *cercle*. Około pół do ósmej udał się Monarcha znowu do swojej pracowni, gdzie do godziny 10-tej oddawał się pracy bez przerwy. Według przybliżonego obliczenia, zaszczycił Monarcha w tym dniu przeszło 120 osób Swą rozmową. Trzeba zaś dodać, iż dzień ten nie był żadnym nadzwyczajnym; codzienna podobna praca jest normą życia Najj. Pana.

— **Kradzież 100,000 rubli** zamierzoną i na pół wykonaną została na kolei warszawsko-petersburskiej. Na stacyi Korsówka konduktor spostrzegł, że skrzynia żelazna, w której składano tygodniowy dochód z kas stacyjnych dla przesłania do kasy głównej, z wagonu bagażowego zniknęła. Zrazu mniemano, że złodzieje wydobyli ją, przerznąwszy ścianę wagonu — nie znaleziono atoli śladu uszkodzenia. Zwrócono więc uwagę na bagaże podróżnych — mianowicie na dużą pakę, adresowaną do Ostrowa, której oddawca żyd spokojnie w 3 klasie drzémał. Okazało się, że w tej pace byli zamknięci dwaj jego wspólnicy z potrzebnemi do operacyi przyrządami; gdy zdołali odpiłować kasę i włożyć ją w pakę — wymknęli się zręcznie z wagonu. Żyd, oddawca paki, wypiera się wszelkiego spólnictwa z nieudaną entrepryzą.

— **Aleksander Dumas o Wiktorze Hugo.** Od wielu lat na żadnem posiedzeniu akademii francuskiej nie zgromadziła się tak licznie doborowa publiczność, jak na odbytem dnia 1go b. m., na którem Leconte de l'Isle przyjęty został w poczet „nieśmiertelnych“ jako następca Wiktora Hugo. Nie brakło ani wybitniejszych powag świata akademickiego, ani przedatawicieli arystokracyi i finansów. Ferdynand Lesseps i Ernest Renan byli ojcami chrzestnymi nowego akademika, który, zgodnie ze zwyczajem, wygłosił mowę pochwalną na cześć swego zmarłego poprzednika, a z zadania swojego wywiązał się z niezwykłą zręcznością, omijając umiejętnie polityczną działalność Wiktora Hugo, a zajmując się nim jako poetą. — Aleksander Dumas natomiast, któremu przypadło w udziale powitanie nowicyusza, przeszedł oczekiwania najśmielszych nawet pod względem złośliwości, skierowanej tak przeciw nowemu akademikowi, jak i przeciw Wiktorowi Hugo. Dumas bowiem, według zapewnień dzienników francuskich, nie może darować autorowi „Nędzników“, iż współcześni stawiali go wyżej, a akademia więcej go ceniła, niż autora „Trzech muszkieterów“, „Naszyjnika królowej“ itp. Dla Dumas'a Wiktor Hugo utworzony był z trójcy: z poety, filozofa i polityka. Polityka woli pominąć milczeniem, poecie wije wieniec, ale niemniej zarzuca p. Leconte de l'Isle, że ten widzi jedynie Wiktora Hugo, a Lamartine'a i Musset'a, którzy wraz z nim podnieśli poezyę francuską do niedoścignionych dotąd szczytów, zupełnie pomija. Filozofia Wiktora Hugo wzbudza w Dumas'ie pewne wątpliwości; jest ona zbyt nieokreśloną, niezrozumiałą, zanadto osobistą. Pycha była, według Dumas'a, główną cechą charakteru Wiktora Hugo. W przedmowie do swego „William'a Shakespeare'a“ napisał on: Wielkim Pelazgiem był Homer, wielkim Hellenem Eschylos, wielkim Hebrajczykiem Jezajasz, wielkim Rzymianinem Juvenal, wielkim Włochem Dante, wielkim Anglikiem Shakespeare, wielkim Niemcem Beethoven.“ — „Wielkiego Francuza, — zauważył Dumas, nie było dlań wówczas jeszcze; pozostawił przeszłości kłopot znalezienia go.“ Zgromadzona publiczność niektóre uwagi podobne przyjmowała cichem szemraniem, nikt się jednak nie odezwał, gdy Dumas rzekł: Wiktor Hugo byłby przystał na monarchię, gdyby mógł był zostać królem; byłby gorliwym katolikiem, gdyby mógł był zostać Papieżem, połączyć w sobie Papieża i króla, dwie połowy Boga, jak się sam w „Ernanim“ wyraża.

— **Niezwykle zręczny chevalier d'industrie**, podobno autentyczny hrabia G., wzbudza wielkie zajęcie swym procesem w Paryżu. Umiał on przez szereg lat wyzyskiwać swoje nazwisko i maniery wielkoświatowe, które mu ułatwiały zawiązywanie przyjaźni w różnych kołach świata paryskiego. Między wielu sprawkami, które teraz prezes policyi poprawczej wyjaśnia, najoryginalniejszą co do pomysłu jest awanturka z baronem R. Zawarł z nim znajomość hrabia G. pod pozorem najmowania apartamentu w hotelu barona dla swej przyjaciółki księżny rosyjskiej. Nowi znajomi zaprzyjaźnili się tak prędko, że po pierwszej wizycie spędzili resztę dnia razem, obiadowali u Vefoura, byli na balu opery i w jakiejś restauracyi w towarzystwie pięknych znajomości, które na balu zawarli. Wszystko fundował hrabia G., za pieniądze pożyczone od barona, gdyż spostrzegł się u Vefoura, że przypadkiem zapomniał pularesu. Po wesołej kolacyi w „cabinet particulier,“ baron zaprosił na nocleg swego nowego przyjaciela. Nazajutrz rano hrabia oglądał nanowo apartament, który najmował dla księżny, i prosił swego gospodarza, aby mu wytłumaczył przyrząd w łazience, który mu się wydawał zbyt skomplikowany. Baron na to wezwanie rozebrał się, aby użyć kąpieli. W tej chwili gość jego uchwycił za pulares barona i wybiegł z łazienki. Pogoń za przyjacielem była utrudnioną ze względu na strój Adamowy kąpiącego się barona. Oszust ten miał ten zwyczaj, że ilekroć powiodło mu się jakieś przedsięwzięcie, wiadomość o niem zanosił do dzienników i otrzymywał za to zapłatę od wiersza. Był też znany w redakcyach jako sprawozdawca policyjny o czynach, których sam był sprawcą.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 11go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Chce sobie pohulać*, krotochwila w 4 aktach, J. N. Nestroya.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach, a 7 odsłonach, Wł. L. Anczyca, z muzyką P....

We wtorek 12go: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna, z p. Hoffmannową w tytułowej roli.

We środę 13go: Po raz pierwszy: *Ulica Pigalle 115*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

We czwartek 14go: Dziewiąte abonamentowe przedstawienie. Po raz drugi: *Ulica Pigalle 115*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

W sobotę 16go: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Łyse konie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza.

W niedzielę 17go: Po raz drugi: *Łyse konie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 30 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 8go kwietnia pochmurno; term. od 6·4 spadł wieczorem na 0·2 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano d. 9go stan jego był 742 2 millim., termom. 0·0 C. — Wiatr północny.

— W Wielką niedzielę d. 10go kwietnia: Zmartw. Pańskie, św. Ezechiela; w poniedziałek wielk. 11go: św. Leona p.; we wtorek 12go: śś. Juliusza p. i Damiana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W czasie wielkotygodniowej przerwy przygotowała dyrekcya kilka nowości, które po Świętach kolejno przedstawione zostaną. I tak: w poniedziałek popołudniu wznowioną będzie, od lat kilkunastu niegrana, słynna krotochwila Nestroya: *Chce sobie pohulać*; wieczorem zawsze sympatyczny utwór Anczyca: *Kościuszko pod Racławicami*; wtorek przeznaczono dla Dumasowskiej: *Francillon* z panią Hoffmannową w roli tytułowej; we środę zaś i we czwartek ujrzymy wielce interesującą i zabawną nowość Henryka Bissona p. t.: *Ulica Pigalle 115*, która w zeszłym roku w paryskim *Palais-Royale* ogromnem cieszyła się powodzeniem. W sztuce tej popisowe role wykonają p. Lubicz i p. Siemaszko, oraz panie Sułkowska i Wojnowska.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach K. Divalda wyszedł zeszyt 12 tomu II i zawiera następujące reprodukcye słynnych mistrzów: „Wenera Kapuańska“, „Zaręczyny Maryi“ Karola Vanloo, „Zaręczyny św. Katarzyny“ Pawła Veronese'go, „Wygnanie Hagary“ Moli, „Kiermasz“ P. P. Rubensa. Na tym zeszycie ukończony został tom II.

W Warszawie nakładem księgarni A. Gruszeckiego rozpoczął wychodzić miesięcznik geograficzno-etnograficzny p. t.: *Wisła*. Zeszyt 1, który opuścił prasę, zawiera rozprawy R. Zawilińskiego, Edwarda Czyńskiego, J. Karłowicza, Karola Matyasa, Stefanii Ulanowskiej, Dra J. Bystronia.

Od Administracyi „Czasu“.

Na wyjątkową nędzę złożyli: Denker z Majdan złr. 10, Fr. P. 3, od Joz. Stojowskich 5, K. M. 1 złr.

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłali: R. Kwiryn Fischer, Jubilat złr. 5, Marya Jlasiewicz ze Lwowa złr. 5.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu: A. P. złr. 2.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (904)

Panu E. Stehlikowi, właścicielowi zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego w Krakowie przy ulicy Kolejowej Nr 3, pozwalam sobie w ten, dla szerszej publiczności przystępny sposób wyrazić moje najzupełniejsze uznanie i szczere podziękowanie za wystawienie w kościele parafialnym w Staromieściu pięknego ołtarza kamiennego w stylu gotyckim. Albowiem prześliczny ten ołtarz, do 26 stóp wysoki, urozmaicony pięciu bardzo pięknemi figurami, tak w całości swojej, jak i w najdrobniejszych szczegółach odznacza się prawdziwie artystycznem wykończeniem, ścisłem przestrzeganiem stylu, nadzwyczajną sumiennością wykonania, a wreszcie dobrocią i trwałością materyału. Powszechny zachwyt parafia, bardzo liczne wyrazy uznania i pochwały wielu znających się na takich rzeczach osób, skłaniają mnie do publicznego wyrażenia Panu tej oceny. Czynię to jeszcze i w tym dalszym celu, aby P. T. Plebanom i Fundatorom wskazać, gdzie w kraju mogą znaleść prawdziwie piękne, trwałe i artystyczne wyroby rzeźbiarsko-kamieniarskie.

Staromieście ad Rzeszów, 7 kwietnia 1887.

X. Józef Stafiej, pleban.

NADESŁANE. (675)

Grzymałów we wschodniej Galicyi, 22 marca 1885.

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.

Blisko przez 25 lat cierpiałem boleśnie na nieżyt żołądka w połączeniu innych chorób. Ponieważ wszelkie środki lecznicze, których się chwytałem wedle lekarskiego przepisu i ogłoszeń umieszczanych w dziennikach, nic nie pomogły, przeto straciłem już wszelką nadzieję, a będąc podeszłym w wieku, drżałem, schudły, osłabiony i strasznie wyglądający, przed bardzo smutnym końcem w połączeniu z melancholią, jednak skutek Pańskiej soli żołądkowej, jaki spostrzegłem na p. H., zachęcił mnie jeszcze do spróbowania tego środka. I rzeczywiście Pańska sól żołądkowa zdziałała na mnie cuda. Obecnie mam siły, na twarzy wyglądam czerstwo, wcale nie chudo, mam doskonały apetyt i trawienie, na ciele i umyśle jestem wzmocnionym i nie znam żadnych dawnych cierpień. Wszelkie podziękowanie nie starczy. Lecz Wszechmogący Ojciec niechaj Panu tysiąckrotnie wynagrodzi te dobrodziejstwa, jakie Pan cierpiącym wyświadczasz. Z prośbą o przysłanie za zaliczką 2 pudełek dla mnie, tyleż dla mojego syna Pawła, zamieszkałego przy ulicy Bracharskiej l. 12, II p. we Lwowie, zostaję z wdzięcznością

Antoni Dziopiński,

wł. r., emeryt. nauczyciel szkół miej.

Do nabycia w landwirthschaftliche Apotheke i w składach: w Krakowie u E. Stockmara apt., Wiktora Redyka apt., E. Kräutlera handel środków aptecznych, A. Dylskiego apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką.

NADESŁANE. (14-4-5)

Cierpiących na gościec, reumatyzm i nerwy zwracamy szczególniejszą uwagę na ogłoszenie *płyn gośćcowy Kwizdy*, zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

NADESŁANE. (883 19-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

Zajścia w Bułgaryi.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, piszą do *Polit. Corr.* z Petersburga, że sytuacya byłaby o wiele lepszą, gdyby Rosya w sprawie bułgarskiej zajęła inne stanowisko. Sympatye, jakie w ostatnich czasach okazywano w Rosyi sprawcom rozruchów w Bułgaryi, obudziły wszędzie przeciw pokojowym zapewnieniom rządu rosyjskiego silne podejrzenie, które nie łatwo usunąć, a które materyalnym interesom Rosyi niemało przynosi szkody. Mimo tego niesprawiedliwym jest sąd, który Rosyi zamiary zaczepne na półwyspie bałkańskim przypisuje. Półurzędowe oświadczenia Rosyi, które się w ostatnich miesiącach w inspirowanych przez rząd rosyjski dziennikach tak krajowych, jak zagranicznych pojawiały, utrzymując, że Rosya nie myśli zrzec się rezerwowanego stanowiska swego, nie znalazły nigdzie zupełnego zaufania. Utrzymywano owszem, że właśnie to rezerwowane stanowisko zdradza wstręt Rosyi do stósownego załatwienia kwestyi bułgarskiej i jest znamieniem niepokojącem.

„Chociaż twierdzeniom tym nie można odmówić pewnej słuszności, to zważyć jednak i to należy, że Rosya znajduje się chwilowo w trudnem położeniu.

„Zaraz bowiem pierwszem zbyt energicznem występowaniem swojem obudziła Rosya w znacznej części swej ludności tak bujne i przesadne nadzieje, że teraz zbyt nagły zwrot mógłby wywołać niebezpieczne rozjątrzenie w kraju.

„Rosya przyszła późno wprawdzie, ale przynajmniej nie zapóźno jeszcze, do przekonania, że stanowisko, jakie zajęła na samem początku przesilenia bułgarskiego, nie było zbyt szczęśliwie obranem. Tego jednak, co się stało, nie można już cofnąć, a ze względu na trudne stanowisko wobec wzburzonych prądów wewnętrznych, nie można odrazu zaniechać stanowiska absolutnej negacyi, jakiego się Rosya na czas fazy koniecznego przejścia chwyciła.

„Ale chodzi tu tylko o zyskanie potrzebnego na to czasu, aby się zbyt wzburzone umysły nieco uspokoiły, a w ostatnich dniach nie zbywało tu na znamionach bardzo wydatnych, że czas ostatecznego rozwiązania kwestyi bułgarskiej już się zbliżył, i że Rosya zaspokoi się daleko skromniejszem zadośćuczynieniem, niż to zrazu przypuszczano. Nie będzie to wprawdzie zbyt miłą niespodzianką dla bardzo szerokich kół rosyjskich, ale w kołach rządowych uznano już, że dalsze wstrzymywanie ostatecznego uregulowania kwestyi bułgarskiej byłoby dla ogólnych interesów rosyjskich szkodliwem.“

Pociechę, jakiejby miłośnicy pokoju z ostatnich słów tego listu zaczerpnąć mogli, osłabia nieco przypisek redakcyi *Polit. Corr.*, że korespondent, który jej tę wiadomość przesyła, nie jest „stałym jej korespondentem.“

Do *Journal des Débats* donoszą z Wiednia: żywią tu nadzieję, że najdalej do miesiąca lipca znajdzie się sposób załatwienia kwestyi bułgarskiej, który i Rosyę i inne mocarstwa zadowolni. W niektórych dziennikach wynurza się znów kwestya zwołania konferencyi w sprawie bułgarskiej.

Telegramy.

Wiedeń 9go kwietnia (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii, iż sobranie ma się zebrać 29 b. m. w Zofii.

Zofia 9go kwietnia. Ajencya Hawasa donosi: Rząd bułgarski odebrał długi raport Stojłowa, który zdaje się być zadowolonym z udzielonych sobie wskazówek. Radosławow bawi jeszcze w Warnie, gdzie przepędzi święta wielkanocne.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 9 kwietnia. Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu, że Cesarz uda się w połowie września do Koszyc na manewra VI korpusu i honwedów.

Wiedeń 9go kwietnia. *Wiener Allg. Ztg* dowiaduje się, iż już od dłuższego czasu są w toku porozumienia między poszczególnemi ministerstwami a najwyższą Izbą obrachunkową, które zmierzają do zmiany roku budżetowego i mają uczynić zbytecznemi dotychczasowe prowizorya budżetowe. Prawdopodobnie dzień 1 lipca będzie przyjętym za początek roku budżetowego.

Do tegoż samego dziennika donoszą z Rzymu, iż Robilant zamierza się zupełnie cofnąć w zacisze życia prywatnego.

Wiedeń 8 kwietnia. Starania jeneralnej inspekcyi u kolei czeskich, aby zniżyły taryfę na przewóz nafty galicyjskiej, były, jak donosi *Fremdenblatt*, o tyle pomyślnemi, że kolej busztiradzka dała w tej mierze stanowcze przyrzeczenie. Za tym przykładem pójdą niezawodnie i inne koleje czeskie, tak, że przewóz nafty galicyjskiej do Czech, Morawii i Dolnej Austryi nie będzie ulegać trudniejszym warunkom od transportu nafty rosyjskiej.

Wiedeń 9 kwietnia. *N. Fr. Presse* szkicuje obecny stan rokowań w sprawie traktatu handlowego z Rumunią i dochodzi do tego wniosku, iż Austro Węgry nietylko są gotowe przyjąć istotnie gorszy traktat od dawniejszej konwencyi handlowej, ale nadto zezwolić na wprowadzanie bydła rumuńskiego. Austro-Węgry okazały dotąd najwyższą pojednawczość i mimo istniejących trudności wytrwają na tem stanowisku. Rumunia ma wybierać między porozumieniem na tak korzystnej podstawie, a dalszym ciągiem wojny cłowej, która jest identyczną z ruiną jej gospodarstwa rolnego.

Wiedeń 9 kwietnia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: Wczoraj rozpoczął się proces przeciw sprawcom zamachu z 13 marca na cara. W rozprawach sądowych uczestniczą mężowie zaufania ze szlachty i obywatelstwa.

Budapeszt 9 kwietnia. Tutejsze stowarzyszenie Polaków urządza pamiątkową uroczystość za Kraszewskiego. Na uroczystość tę przygotowuje Jokaj wspomnienie pośmiertne, podnoszące zasługi zmarłego pisarza.

Petersburg 9 kwietnia. Większa część dzienników panslawistycznych staje po stronie Katkowa. Wszystko przemawia za tem, iż w Azyi środkowej przygotowują się wielkie wypadki.

Telegramy biura koresp.

Petersburg 9 kwietnia. Łabanow wyjechał wczoraj do Wiednia.

Rzym 9 kwietnia. *Dziennik urzędowy* ogłasza dekret królewski, rozszerzający i określający granice pasu nadgranicznego cłowego od strony lądowej granicy austro-węgierskiej w prowincyach Bergamo, Brescia, Mantua, Werona, Vizenca i Padwa.

Do zamknięcia dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w nocy
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:

Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	kuryer.	osobowy
Wiedeń odjazd	8·20 rano (tylko do Przerowa).	11·45 rano	9·30 w nocy	2·35 pop
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·25 rano.	7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni	osobowy	osobowy
Wiedeń odjazd	7·30 wiecz.	6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd	9·46 rano	4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Z powodu Świąt Wielkanocnych następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek d. 12 b. m. wieczorem.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 25	112 50
Marki niemieckie	62 25	68 —
Dukat ważny	5 96	6 05
20-to frankówka ważna	10 06	10 15
Imperyał ważny	10 36	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 60	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	102 25
5% „ „ „ „ „ 40 let.	98 75	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	281 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	27	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 8 kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	80 70	80 90
4⅕% „ srebrna	81 90	82 10
4% „ złota	113 15	113 35
4% „ węgierska złota	101 20	101 35
5% „ „ papier.	88 15	88 30
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127	127 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 40	165 70
„ „ 1854 „ 50 „	164 -	165 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 25
Węgierskie „ „	104 50	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 —	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	116 —	116 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 —	281 40
„ Bank węgierski . 200 „	286 -	286 50
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	562 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	877 —	879 —
Unionbank . 100 „	214 75	215 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	94 75	95 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	372 —	374 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2570
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 2[illegible]	208 60
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	226 50
Nordwest austr. . 200 „ „	162 50	163 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	163 —
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 -
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	234 60	234 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 80	86 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 -	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 50	167 —
„ Westb. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	100 20
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 60	100 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	100 90
4% „ „ „ nowe 41 lat	93	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 —	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ 40 lat	99 25	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 25	104 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 50	101 -
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 20	100 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— -
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 60	101 10
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 10	82 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 40	90 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— -
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	92 40	93 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 -	—
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 70	99 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 —	155 50
„ „ . 200 złr. 5%	127 —	127 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 50	99 50
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	126 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	25 75
„ Węgierskie . „ 100	123 80	124 30
3% „ Tureckie . fr. 400	16 —	16 30

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 75	179 25
Clary . złr. 42	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	25 50	— —
Krakowskie „ 20	16 50	17 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	43 —	44 —
Rudolfa „ 10	18 50	19 50
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	55 50	56 50
Stanisławowskie „ 20	27 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 75	35 75
Windischgrätza „ 20	43 —	43 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20 frankówki	10 08	10 09
Imperyały rosyjskie	10 39	10 42
Funty szterl. angielskie	12 70	12 75
Liry tureckie złote	11 42	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 55	62 65
Rubel papierowy za 100	111 75	112 25
Lwów 7 kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 8 kwietnia.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
kupon	— 133	— —

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

CES. KRÓL. UPRZYW. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

WYDAJE

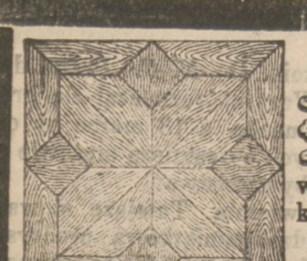
od dnia 1go kwietnia 1887 r. począwszy we **Lwowie** i przez **filie** w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

ASYGNATY KASOWE

3½% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu
4% „ „ **60** „ „ „
4½% „ „ **90** „ „ „ (901 1-3)

Lwów, d. 1 kwietnia 1887 r. **Dyrekcya.**

[Przedruk nie będzie płacony].



Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899-1-20)

parowa fabryka parkietów
Braci Wczelak we Lwowie.

Wzory można widzieć i uczynić zamówienia w Kantorze komisowo-spedycyjnym **J. Nawrockiego w Krakowie**, przy ulicy św. Jana, w hotelu Saskim.

Zakład ORTOPEDYCZNY w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarząd tego zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i w kt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. — Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4.

[821-1-6] **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

POMPY

wszelkiego rodzaju na cele domowe i publiczne, do gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Wedle sposobu Bower-Barff patent. sposobu inoksydowania,

inoksydowane pompy są ochronione przed rdzą.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyj.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe z przebiegającemi ciężarkami, drewniane i żelazne, na cele handl., ruchu, fabryczne, gospodarcze i inne przemysł. Wagi osobowe, wagi do użytku domowego, wagi na bydło.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien, I. Wallfischgasse 14.** Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znacznych handlach machin, towarów żelaznych itd., handlach technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach studzien i t. p. Należy żądać wyraźnie Garvensa inoksydowanych pomp, wzgl. Garvensa wag. (944-1-12)

Otwarcie w końcu kwietnia. Zamkn. w październiku.

Kąpiele Kudowa.

W Szlązku pruskim, w górach Heuscheuer.

1235' n. p. m. Stacya poczt. i telegraficzna. Bilety powrotne i sezonowe ważne 45 dni do Halbstadt. Jedyny **zdrój arsenowo-żelazisty** w Niemczech. Uznany od r. 1622 na niedokrwność **blednicę,** niestrawność, newralgie, neurastenię, **cierpienia kości pacierzowej** (paralizie), **choroby sercowe,** reumatyzm i **choroby kobiece.** Doskonałe kąpiele mułowe, żelaziste, gazowe, natryski i parówka. Elektroterapia, mięsienie, kuracye mleczne i żętyczne. Wody mineralne wszelkich innych uznanych zdrojów. Codziennie koncerta, reuniony, zabawy leśne i dla dzieci, koncerta artystów, teatr itd. Lekarze kąpielowi: taj. radca san. Dr. G. Scholz, Dr. J. Jacob, Dr F. Scholz. Wszelkich żądanych objaśnień udziela najchętniej zaraz **dyrekcya kąpielowa.** [790-1 2]

Rożnów

klimatyczne i żętyczne miejsce lecznicze w **Morawii,**

Pora trwa od **15 maja** do **15 września,**

ochronione od północn. wiatrów wysokiemi górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagodnem powietrzem obfitem w kwasoród, z pięknym i równym parkiem, doskonałe dla cierpiących na krtań i płuca i rekonwalescentów. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania. — Urząd telegrafowy i pocztowy. — Najbliższa stacya Krasna przez Weisskirchen. — Wszelkich objaśnień udziela najchętniej

[946-1-6] **miejski komitet leczniczy.**

Prawdz. rosyjską herbatę karawanową

oryginalne opakowanie z sznurkiem i plombą, wonną i pyszną w smaku, ½ kilo 3 złr., 1 kilo 5 złr. 50 ct., 2 kilo 10 złr., pocztowa paczka 4½ kilo netto 20 złr. opłatnie, polecają (914)

Schmidt Gebrüder, dom dowozowy i wywozowy w Altonie pod Hamburgiem.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, w skutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośccu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach spesyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem. [831-1-6]

Przeszłoroczna frekwencya 14,000.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1886: 265,381.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi. Szczególniej wymienić należy **nowy dom zdrojowy,** który w tym roku będzie otwartym. Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegraf. i kolej. na wszystkie strony.

Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (784-18-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

ZADZIWIAJĄCO DOBRE WYNIKI

osiągnięte wyrabianym przez

aptekarza JUL. HERBABNEGO w Wiedniu

syropem wapienno-żelazistym

z podfosforanu wapna

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot) w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalescencyi, polecają ten wyrób jako **wypróbowany i niezawodny środek leczniczy** w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać z innym bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIA. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH

Ponieważ Pański syrup wapienno-żelazisty tak widocznie mi pomógł, iż zawdzięczam Panu życie i ciągłe zdrowie, przeto starając się go rozszerzać, proszę o przysłanie 2 flaszek dla znajomego.

Mitterlobming pod Knittelfeld, 2 grudnia 1885 r.

Franciszek Funder.

Bardzo ucieszony skutkiem Pańskiego syropu żelaz.-wapiennego, proszę o przysłanie 10 flaszek za zaliczką.

Raxendorf, poczta **Pöggstall, 9 lutego 1886 roku.**

(44-6 6) **Ferd. Hebenstreit.**

Flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.,** pocztą **20 cnt.** więcej za opakowanie (połówek niema).

Ostrzeżenie! Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu które sprzedają częścią w małych flaszkach, częścią taniej, przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. Upraszam więc żądać **wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że powyżej umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" p. f. Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apteka, A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymala, Wisłocki: w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A Mańkowski; w RADYMNIE A Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Kwizdy płyn goścowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygnieceniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwy do nabycia we **Lwowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa **Franciszka Jana Kwizdy,** c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy w **Korneuburgu.**

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała Kwizdy płynu gośćcowego i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (5-3-)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [945-1-]

Faeton

lekki, na jednego lub parę koni, mało używany — również **wózek** zwyczajny jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u kowala przy Górnych Młynach. (917-1-5)

Posadzki

dębowe, różnego rodzaju, od lat wielu znane ze swej dobroci, a znajdujące się u mnie w wielkim zapasie oferuję po umiarkowanych cenach.

Maurycy Langrock,

przy ul. Grodzkiej pod L. 46, II. p. (915-1-10)

Kawę

Jawa zieloną surową silną 5 złr. 30 ct., plantacyjną Ceylon surową wyborną 5 złr 90 ct., wyborną mieszankę paloną wonną 6 złr. 30 ct., wł. z opakow. i portem rozsyłają w poczt. paczkach netto 4½ kilo za zaliczką. (949)

K. J. Lücke & Co. w Hamburgu.

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.

Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** apt., **J. Wiśniewskiego.** (889-1-26)

Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Cena sztuki 50 ct. w. a.

Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

KĄPIELE CIEPLICE (Teplitz-Schönau)

w Czechach,

od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (29 5 39° R.) — **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.**

Kąpiele odznaczające się skutecznością niezrównaną przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od **broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach.**

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje **zamówienia na mieszkania** dla Cieplic **Zarząd kąpielowy w Cieplicach,** dla Schönau **Magistrat w Schönau.** (948-1-4)

Alfred Rassl w Opawie

poleca wszelkie **nasiona gospodarczo-rolnicze i leśne,**

orygin. 1886 r. **nasienie** amerykańskiego **końskiego zębu,** (903-1-3)

orygin. 1886 r. **prowansalskiej lucerny,**

orygin. 1886 roku podwójnie czyszczonej **górskiej koniczyny czerwonej** bez kanianki,

h. piękną 1886 r. **tymotkę** bez kanianki,

oryginalne 1886 r. **nasienie buraków pastewnych;**

wszelkie pokupne gatunki:

traw i nasion koniczyny tylko w **świeżych** i **czystych doskonałych gatunkach za poręczeniem prawdziwości, dobroci i siły kiełkowania.** Rozbiór wszelkiej naukowej stacyi próbnej i doświadczalnej uznany i pożądany.

SUBJEKT z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od 1 lub 15 maja b. r. Adres: — *Flor. M.* handel Wgo Rozwadowskiego w Limanowy. (866-3-3)

Rządca dóbr,

znakomity gospodarz, z 16-letnią praktyką gospodarczą, obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami rolnictwa, hodowli bydła, gospodarki rybnej, z kulturą wikli i chmielu — poszukuje posady rządcy od św. Jana. Łaskawe oferty pod liter. **E. R.** poste restante **Mielec.** (817-3-3)

Ziemniaki stołowe, smaczne, z obszaru dworskiego Skotniki, po 1 złr. 60 c. do 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu, są na sprzedaż w Krakowie, **w handlu piwa pod Gambrynusem w domu pod l. 5 przy ulicy Mikołajskiej.** (874-3-3)

Trawę miodową

(Holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje

konicz czerwony czysty, bez kanianki, po 46 złr. za 100 kilo wraz z workiem — i **konicz szwedzki** po 36 złr. za 100 kilo wraz z workiem.

Upraszа się wprost adresować, gdyż **zarząd nie utrzymuje składów.** (427-13-15)

DOM

złożony z 6ciu pokoi, przedpokoju, kuchni i kredensu — wraz z ogrodem angielskim i warzywnym, jakoteż stawem rybnym — do wynajęcia od 1go czerwca na dłuższy przeciąg czasu.

Wiadomość w **Biurze wynajmu mieszkań przy ulicy Wiślnej L. 7,** lub w **Zarządzie dóbr Siercza p. Wieliczka.** (896 2-3)

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya Bierzanów,

sprzedaje do siewu:

owies probstejski, późny gatunek, bardzo plenny, 100 kilo 7 złr; **jęczmień probstejski** i **morawski** z **Hanny,** 100 kilo 8 złr.

Wszystko bez worka. (760 3-3)

Plaster Rothschilda

na gościec, reumatyzm i gośćcowe nabrzmienia wszelkiego rodzaju. 1 zwój z opisem użycia 70 cent. Zamówić można w aptece w Wiedniu, I., Wollzeile pod Nr. 13. (892-2-10)

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu,** Praterstrasse 42.

(426-8-3)

Maryacelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(186-35)

Engler & Klein

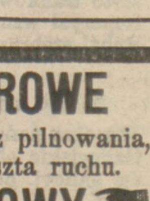
fabryka bicyklów i tricyklów

angiel. systemów

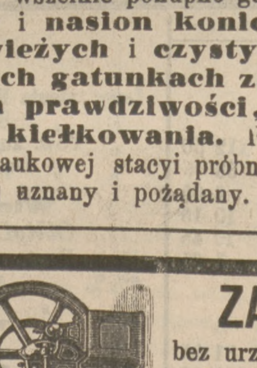


szczególności welocypedów dla dzieci

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 41.



Illustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. (829-4-36)



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemiłego dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* (176-160-)

o sile ⅓ do 100 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstrasse 53.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744-100-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Na życzenie wielu Szan. Prenumeratorów dołączy się do dzieła p. t.:

Bitwy i potyczki z 1831 stoczone przez wojsko polskie,

podręczną mapę teatru wojny narodowej, wskutek czego wydawnictwo to nieco się opóźni. Pomimo znacznych ztąd kosztów dla nakładcy, **cena prenumeracyjna do 15go kwietnia r. b.** pozostaje ta sama tj. **6 mrk.** za **1 egz.**, po wyjściu dzieła wynosić będzie **10 mrk.** (872 3 3)

K. Kozłowski, **Poznań, ul. Długa 8.**

---

2. WYDANIE.

Radicale Heilung

der Pollutionen und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme** w **Wiedniu**, Stadt, Herrengasse 6. — Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (637 4 10)

Są jeszcze do nabycia

trzechletnie dziczki jabłek, gruszek i wiszni do szczepienia i założenia szkółki drzew owocowych (870-3 3) u **Henryka Morgensterna**, ogrodnika w Krakowie, przy ulicy Kopernika Nr. 38.

Kiełki słodowe w każdej ilości — 100 kilo po 4 złr. sprzedaje **browar parowy J. L. Klominka** w **Trzcinicy**. (869 3-4)

Lodownia

na cztery beczki piwa ze spiżarkami, w dobrym stanie, jest do sprzedania w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (898-2 3)

Poszukuje się za gotówkę

folwarczku

mniej więcej dwie włoki dobrej ziemi, najdalej 7 kilometrów od Krakowa, z domkiem mieszkalnym i odpowiedniemi gospodarskiemi budynkami. Adres: **A. S. S.** poste restante Kraków. (876 3-3)

PORĘCZONA, SMACZNA

kawa

Ceylon perłowa	złr.	6·50
„ plantacyjna	„	6·15
Cuba	„	5·85
Java	„	5·60

za $4^3/_4$ kilo netto opłatnie nieocl. (cło 25 c. za $^1/_2$ kilo) za zaliczką. (824 3-10)

Robt. Kapp-herr w Hamburgu.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 839 60-

---



Brömer

Elmerhausen & Co.

w WIEDNIU,

II., Lichtenauergasse 1,

Skład angielskich bicyklów

Nowo poprawny (628-5-30)

wojskowy bicykl,

wszędzie łożysko kuliste, niklowany, gustowny, trwały. Cena 135 złr., także na spłaty. **Ilustr. katalog darmo. Opis użycia 20 c.**

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (175-24-30)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu**, VIII., Landong. Nr. 29. (384-13-)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

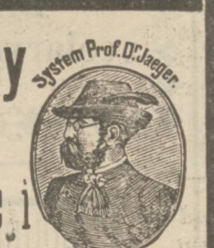
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Panowanie orygin. wełny

(austryacki przemysł)



wyrób W. BENGER SÖHNE w Bregenc i

pod osobistą poręką prof. Dr. **G. Jägera.**

Jedynie koncesyonowany główny skład

wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo tylko u firmy

Prof. Jäger's Co.,

w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (941 14 26)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH** Dra CRONIER.

Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 846 45

Zakład hydropatyczny Steinerhof *)

pod Kapfenbergiem w Styryi

(zakład otwarty przez cały rok).

Środki pomocnicze: ***Elektroterapia, massage*** (mięsienie), ***kąpiele elektryczne*** i igliwiowe. — Odległość od Wiednia ***4 godzin jazdy koleją.*** — W miejscu ***stacya kolejowa, pocztowa*** oraz ***telegraficzna.*** — Adres: ***Kurort Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark.***

Właściciel zakładu *A. W. Gostkowski.* **Dr. Mikołaj Winnicki.**

*) **Odróżnić** od obok położonego zakładu **„Fürstenhof.“** [783-3-10]

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów i t. d. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (100-20-24)

Specyficzne mydło do ust „Puritas.“

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wiln. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-23-]

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu. (58-20 28)

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie

otrzymał na sezon obecny

Wielki Wybór Nowości

i poleca:

MATERYE NA SUKNIE DAMSKIE,

GOTOWE OKRYCIA, żakiety, staniki trykotowe, kostiumy;

wszelkie inne towary bławatne.

ZAMOWIENIA na konfekcyę wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.

CENY UMIARKOWANE.

Próbki na żądanie franko, (756 3 6)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“

Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

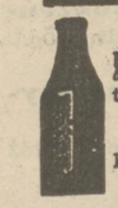
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (638-10-20)

FABRYKA ZAŁOZONA W NOWEJ ZIEMI ROKU 1849.

APTEKA HOGG'A, 2, RUE CASTIOGLIONE W PARYŻU.

HUILE DE FOIES FRAIS de MORUE de HOGG

TRAN Z ŚWIEŻEJ WĄTROBY SZTOKFISZOWEJ, HOGG'A,



pierworodny, koloru słomy, smaku sardynek. ***Na gruźlicę, katar, dla dzieci słabych, bardzo pożywny.*** — Tran ciemniejszego koloru, znacznie niższej ceny, pochodzi z wątrób zepsutych, co jest przyczyną jego koloru i odrażającego smaku.
(Opinia Akademii medycznej).

Tylko we flakonach trójgraniastych jak okaz — Flakony nieopatrzone na etykiecie pieczęcią Rządu Francuzkiego uważać należy za podrobione. Dostać można we wszystkich lepszych aptekach. [282-12]

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA	flakon ekstraktu orzechowego	po złr. 1·50 i złr. 3—
	słoik pomady orzechowej	„ „ 1·— i „ 2—
	flakon olejku orzechowego	„ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (685-5 20)

Hektograf! Ulepszony przyrząd do kopiowania.

Hektograficzna masa,

Hektograf. atrament,

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9 B.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera, handel papieru.

Skład we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, handel papieru. (630 3-8)

Holenderski

CZYSTY ODTŁUSZCZONY PROSZEK KAKAOWY

firmy

J. & C. Blooker w Amsferdamie.

Główny skład dla Austryi-Węgier

ma **G. A. Ihle w Wiedniu, I, Kohlmarkt 4.**

Do nabycia w **Krakowie** u **Antoniego Hawełki,** we **Lwowie** u **A. Mańkowskiego.** (625 9 12)

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra  **Möllera**

najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie we **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku** i **zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi koryfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr., 6 flaszek pocztą opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głów. składzie dla Austryi-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt 7.**

Składy mają: w **Krakowie** Trauczyńskiego apt. spadkobiercy, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kup.; w **Biały** A. Blumenthal apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Jarosławiu** Wiślicki apt., J. Rohm; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt, J. Schaitter i Sp. kup; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Spół. kup., F. Leszczyński kup. (127-8-8)

Bernard Ticho w Bernie moraw.,

Krautmarkt Nr. 18

(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

1000 resztek czesankowych 6 met. 40 cm. na komplet. ubranie męskie do prania złr. **3·—**	**1000 resztek sukna berneńskiego** $3^1/_4$ na kompletne ubranie męskie . . . . złr. **4·50**
10 m. półwełnianego kaszmiru, 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . . złr. **4·50**	**sztuka płótna domowego** $^4/_4$, $29^1/_2$ wied. łok., ... złr. **4·50**; $^5/_4$ „ „ „ . . . . złr. **5·50**
10 m. indyjskiej Fole, półwełnian., podwójnej szerok., na kompletną suknię . . złr. **5·—**	**sztuka rumburskiego oxfordu,** $29^1/_2$ wied. łok., najlepszy gatunek . . . . . złr. **4·50**
10 metrów bronzowej materyi, doskonałego gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena złr. **3·80**	**sztuka szyfonu** bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . . . złr. **5·30**; najlepszego gatunku . . . . . złr **6·50**
10 metrów Dreidraht, bardzo trwałego . . . . . złr. **2·80**; najlepszego gatunku . . . . złr. **4·50**	**sztuka weby King,** 30 wiedeńskich łok., kompl $^5/_4$, lepszej od płótna . . . . złr. **5·80**; najlepszego gatunku $^5/_4$ . . . złr. **6·50**
10 m. materyi na suknię lub szlafrok, 60 cm., szerokości najświeższe desenie . złr. **2·50**	**garnitur dżutowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . . . . . złr. **3·50**
10 m. wełnianego rypsu we wszelk. kolorach 60 ctm szerok, na suknię . . . złr. **3·80**	**garnitur rypsowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . . . . złr. **4·50**
10 m. Beige z wełny owczej podwójnej szerokości, na kompletną suknię . . złr. **8·50**	**resztka chodnika,** 10—12 metr. bardzo t. wał. wspaniałe desenie . . . . . złr. **3·50**

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. (591-6 20)

Nakładem moim wyszło

Album wojska polskiego z 1831 r.

przedstawiające na 12-tu tablicach (folio) ówczesną armię naszą, podług rysunku pp. J. Kossaka, Eljasza i innych artystów. Do Albumu dołącza się spory poszyt treści literackiej.

Cena za egzemplarz starannie kolorowany wynosi z teką ozdobną **45 marek = 27 złr.,** z teką zwyczajną **40 marek = 24 złr.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie, jak i niżej podpisany wydawca i nakładca. (474-8 8)

K. Kozłowski w Poznaniu, ul. Długa 8.

FRANCISZEK

TRYNKOWSKI!

Proszę podać miejsce swego pobytu — w przeciwnym bowiem razie rozpocznę — w wiadomej Ci sprawie — odpowiednie kroki. (897-2-2)

Paryż. ***Stanisław Esman.***

Rządca ekonomiczny

z 10-letnią praktyką na Szląsku austryackim, który 16 lat zarządzał większym majątkiem w zachodniej Galicyi, obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, hodowli i gospodarstwa stawowego, życzy sobie objąć zarząd większego majątku od 1 lipca 1887 r. Łaskawe oferty pod liter. **K. S.** poste restante **Oświęcim.** [810-2-3]

Zbiór oryktognostyczny

600 okazów klasyfikowanych i oznaczonych, z masy ś. p. Prof. Dra *Alojzego Altha* — z upoważnienia sądowego do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adw. Dra *Romana Jakubowskiego* w Krakowie. (862 3 3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-17 30]

Zarząd dóbr Cichawa,

p. Niepołomice,

ma na sprzedaż do siewu:

jęczmień węgierski browarowy po złr. 8·30 za 100 kilo z workiem i **buraki** nasienne „Mammouth“ i Oberndorfskie po 40 ct. kilo. (858 2 3)

Przy ulicy Kolejowej

PARCELA pod budowę

do nabycia. (911-2-3)

Wiadomość tamże pod Nr. 3.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (118-55-1)

Starych machin parowych,

tartaków, kotłów parowych, tudzież całych w ruchu wstrzymywanych urządzeń fabrycz., **poszukuje się do kupna.** Oferty z podaniem cen przyjmuje H Zeckel w Bernie mor. Elisabethstr. 5. (891-2-8)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [382 15-]

Menyl specyalny środek na czerwoność nosa. — Czyni go naturalnie białym. Flakon **1 złr. 80 c.,** pocztą **1 złr. 90 c.** APTEKA: **Wollzeile 13** w WIEDNIU. (753 4-10)

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabionych

na impotencyę, następstwa samogwałtu, rozdrażnienia nerwów, osłabienie męskie itp. leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztab. Dr. Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej. (276 6 10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara.

Do wysadzania dróg i zakładania ogrodów:

Brzozy 2 metry wysokie 100 sztuk . .	złr.	12
„ 1—$1^1/_2$ „ „ „ „ . . .	„	8
Kasztany 2 „ „ „ „ . . .	„	15
Akacye 2 „ „ „ „ . . .	„	18
Głogi do szczepienia „ „ . . .	„	6
Jasiony i Jawory 3—4 m wysokie 10 sztuk	„	3
Pawlonie 2 merty wysokie 10 sztuk	„	2

można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. **Kocmyrzów.** Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco **Kraków** Podwale Nr. 5, lub dworzec kolejowy tamże, zkąd koszta przesyłki ponosi nabywca. (527 6-7)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*